

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3; w redakcyi i na poczcie (w kopertach) rocznie r. sr. 7, półrocznie r. sr. 3 kop. 50.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W redakcyi półrocznie (od 1 lipca 1869 do 1 stycznia 1870 r.) r. sr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1870 r. sr. 48.

Cena Kalendarza Lekarskiego na rok 1870 r. sr. 1.

TREŚĆ: Prace oryginalne. O mechanizmach w mózgu żaby tamujących odruchy rdzenia. Przez Aleksandra Fabiana. Zaraza pyskowa i racicowa u zwierząt domowych. Przez Dr. P. Seifmana, Magistra weterynaryi. (Ciąg dalszy). Ze szpitala. Podał Dr. Wygrzywański. (Ciąg dalszy). **Kronika Zagraniczna.** Sześć wypadków nowotworów w mózgowiu. Według obserwacyi Dra Rozenhala, Docenta Uniwersytetu Wiedeńskiego. Streścił Dr. Taczanowski. (Dokończenie). **Wiadomości bieżące.** Prostytucya w Warszawie w r. 1868. Służba zdrowia m. Warszawy w r. 1868. Szczepienie ospy w r. 1868. **Dodatek.** Farmakologii arkusz 24 i 25-ty Tomu II-go, Histologii i Histochemii arkusz 54-ty, Oftalmologii arkusz 14-ty Tomu III-go.

O mechanizmach w mózgu żaby tamujących odruchy rdzenia.

Przez Aleksandra Fabiana.

Dlaczego po odcięciu głowy zwierzęcia odruchy rdzeniowe się wzmagają? Pytanie to starano się rozstrzygnąć przez przyjęcie mechanizmów mózgowych tamujących, z pod wpływu których rdzeń przez odcięcie mózgowia wyzwolonym zostaje. W tym duchu professor Sechenow ogłosił 1863 r. pracę pod tytułem: „*Physiologische Studien über die Hemmungsmechanismen für die Reflexthätigkeit des Rückenmarks im Gehirne des Frosches.*“ W pracy tej stawia teorię, która w krótkich słowach brzmi jak następuje: 1) w mózgu żaby istnieją mechanizmy tamujące odruchy rdzeniowe; 2) Mechanizmy te mają swe siedlisko we wzgórkach wzrokowych, czworaczych, jako też w rdzeniu przedłużonym; 3) Mechanizmy te uważać należy za ośrodki nerwowe w najrozleglejszym tego słowa znaczeniu; 4) Nerwy czuciowe są jedną (zapewne jedyną) z dróg fizyologicznych dla podrażnienia tych mechanizmów. Ponieważ, mimo zarzutów niektórych uczonych, teoria ta prawie powszechnie została przyjętą, jako pewna w dziełach fizyologicznych, zapragnąłem powtórzyć doświadczenia, na których się ona opiera. Doszedłem przytem do nieco odmiennych wypadków, które niniejszém do wiadomości podaję.

Doświadczenia prof. S e c z e n o w a dzielą się na cztery kategorie: 1. Cięcia w różnych punktach mózgowia. 2. Drażnienie miejsc przeciętych chemicznymi środkami, mianowicie solą kuchenną. 3. Drażnienie miejsc przeciętych elektrycznością. 4. Pobudzenie mózgowia na drodze fizyologicznej.

W pracy mój trzymam się porządkowego rozbioru pojedynczych oddziałów rozprawy prof. S., przytaczając na końcu każdego oddziału liczebne wypadki z doświadczeń otrzymane.

Ztąd wynika podział pracy mojej na trzy części, sprawdzenie czwartej z poniżej wymienionych przyczyn opuszczonem zostało.

Niech mi wolno będzie uprzedzić mój rozbiór pobieżną wzmianką o budowie mózgowia żaby.

Po odjęciu górnej ściany czaszki żabięj widzimy ku przodowi dwa podługowate, jakby gruszczkowate ciała, zgrubieniem ku tyłowi zwrócone: są to półkule mózgu, po za niemi odstęp romboidalny, w którym mieszczą się *thalami optici* — po za niemi dwa ciała kuliste: *lobi optici* i *corpora quadrigemina*, odgraniczone wyraźną barwnikową linią od rdzenia przedłużonego — dalej rdzeń przedłużony przedstawia na górnej powierzchni ku tyłowi zwężający się kanalik (jama czwarta). Cięcia prowadzą się poprzecznie. Miejsca cięć są: w środku półkul — przez odstęp romboidalny, czyli przez wzgórki wzrokowe — na granicy zrazów wzrokowych (wzgórków czworaczych) i rdzenia przedłużonego t. j. na linii barwnikowej i pod jamą czwartą przy przejściu rdzenia przedłużonego w kręgowy. Badanie siły odruchowej odbywa się metodą T ü r k a, t. j. przez zanurzenie łapek tylnych w roztwór kwasu siarczanego, przyjmując za normę porównawczą siłę odruchową zwierzęcia z przeciętymi półkulami, gdyż takowa prawie nie różni się od siły odruchowej zwierzęcia z nienaruszonymi ośrodkami nerwowymi. Do utwierdzenia nieruchomego żaby używałem przyrządu L u d w i g'a ¹⁾. Jest to prosta deseczka w którą wbite są dwa pręciki drewniane w odstępie odpowiadającym szerokości żaby, poniżej przechodzi pół obrączki, którą można objąć biodra żaby i przesadzić końce przez dziurki w desce zrobione; po nad deską wisi haczyk — na tym to haczyku żaba wieszona się za szczękę dolną pionowo tak, aby łapki górne spoczywały na pręcikach w deskę wbitych, a obrączka obejmowała biodra.

Stężenie kwasu winno być wedle S e c z e n o w a takie, by odruch po zanurzeniu następował po 7—20 uderzeniach metronomu o 100 uderzeniach na 1'. Nie mając podobnego metronomu, używałem chronometru i w sekundach liczby podaję.

§ 1. C i ę c i a m ó z g o w i a.

Doświadczenia rozpoczyna tu autor od cięcia w odstępie romboidalnym, przyczem otrzymuje opóźnienie odruchów — trwające pięć do dziesięciu minut; drugie cięcie prowadzi na granicy wzgórków czworaczych i rdzenia przedłużonego, przyczem odruchy znacznie się przyspieszają, co trwa 1'—2' (zawsze odnośnie do siły odruchowej zwierzęcia z przeciętymi półkulami, za normę przyjętą); trzecie cięcie wykonywa poniżej komórki czwartej na rdzeniu przedłużonym,

¹⁾ Arbeiten aus der physiol. Anstalt in Leipzig 1867. Praca Dra S a n d e r s E z n. Str. 4.

przyczem odruchy jeszcze szybciej wyzwolone zostają. Z tego wyciąga wniosek, że mechanizmy tamujące odruchy istnieją, i że siedliskiem ich jest miejsce wzgórków wzrokowych i czworaczych.

Wypadki tych cięć w moich doświadczeniach zupełnie są zgodne z wypadkami autora, jak tego dowodzą liczby następujące:

Doświadczenie 1.		Doświadczenie 2.		Doświadczenie 3.	
Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.		Cięcie półkul.		Cięcie półkul.	
po 17'' odrch. po 17'' odrch.		po 10'' po 11''		po 19'' po 18''	
Cięcie in spat. rhomb.		Cięcie sub. lob. opt.		Cięcie sub vent. IV.	
po 60'' nic. po 60'' nic.		po 2'' po 3''		po 4'' po 2''	
w 5' po 60'' „ po 60'' „		po 4'' po 3''		po 3'' po 2''	
w 5' po 60'' „ po 60'' „		po 2'' po 4''		po 2'' po 2''	

O ile tu mogę i muszę się zgodzić na fakta, o tyle wniosek zdaje mi się, niezupełnie dokładnym. Zarzuty co do samego istnienia ośrodków tamujących odkładam do dalszych rozdziałów, tu jednak uczynię zarzut co do siedliska. Autor na samym wstępie powiada (str. 7), że możemy tu wziąć pod uwagę tylko bezpośrednie następstwo cięcia na mózgowie a dalej (str. 19) objaśnia opóźnienie odruchów rdzeniowych wprowadzeniem ośrodków tamujących w pewien rodzaj podrażnienia przez obrażenie mechaniczne.

Dlaczegóż więc przy cięciu pod zrazami wzrokowemi podrażnienie nie przeniosło się na część centrów tamujących leżącą pod cięciem, która „prawdopodobnie mieści się i w rdzeniu przedłużonym“ (str. 24) i nie wywołało w niej tego stanu, który powoduje wstrzymanie odruchów, a przeciwnie takowe przyspieszyło?

Autor stanowczo zaprzecza, aby utrata krwi miała tu jakkolwiek warunkować stłumienie odruchów, chociaż sam przyznaje, że opóźnienie odruchów najwybitniej występuje tam, gdzie utrata krwi jest największą. Bezpośrednie doświadczenia wypadły u mnie inaczej; gdy przez przecięcie serca zwierzę krwi pozbawione zostało, to zwolna rozwijało się stłumienie odruchów siły dochodzące do tego stopnia, iż po dłuższym nawet czasie zwierzę do normy niewracało i cięcia mózgowia wywołujące w warunkach normalnych przyspieszenie odruchów — nie mogły wyrwać zwierzęcia z niewrażliwości na bódźce zewnętrzne i nie wywoływały odruchów.

Doświadczenie 4.		Doświadczenie 5.		Doświadczenie 6.	
Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.
Ośrodki nerw. całe.		Ośrodki nerw. całe.		Ośrodki nerw. całe.	
po 15'' po 16''		po 10'' po 12''		po 13'' po 14''	
Przecięcie serca.		Przecięcie serca.		Przecięcie serca.	
po 40'' po 42''		po 25'' po 27''		po 53'' po 57''	
po 56'' po 60''		po 80'' po 77''		po 83'' po 80''	
Cięcie in spat. rhomb.		Cięcie sub. lob. opt.		Cięcie sub vent. IV.	
po 100''n. po 100'' nic.		po 90''n. po 90'' nic.		po 100''n. po 100''n.	
w 5' po 100''n. po 100'' nic.		w 1' po 100''n. po 100'' nic.		w 5' po 100''n. po 100''n.	
w 5' po 100''n. po 100'' nic.		w 5' po 100''n. po 100'' nic.		w 5' po 100''n. po 100''n.	

§ 2. C h e m i c z n e d r a ż n i e n i e m ó z g u.

Zastosowanie chemicznego podrażnienia odbywa się sposobem bardzo prostym; na cięcie, z którego usunięto starannie część mózgu nad nim leżącą i po dokładném oczyszczeniu jamy czaszkowej ze skrzepów krwi, stosujemy sól kuchenną w roztworze, a gdy ta nie oddziałuje, sól w kryształach. Wypadki z doświadczeń autora są tu następujące: 1) sól stosowana na cięcie *in spatio rhomboido* spowoduje znaczne opóźnienie odruchów; 2) na cięciu za wzgórkami czworaczemi (zrazami wzrokowemi) wywołuje również stopienie siły odruchowej; 3) na cięciu po za komórką czwartą jest bez wpływu. Ztąd konkluzja, że działanie soli kuchennéj: a) jest identyczne z działaniem cięcia; b) polega na podrażnieniu ośrodków tamujących; c) przypuszczenie co do istnienia mechanizmów tamujących i w rdzeniu przedłużonym zyskuje na prawdzie.

Co do pierwszego, to już pierwszy rzut oka na wypadki przez autora podane nie potwierdza tego zdania, bo „cięcie pod wzgórkami czworaczemi wywołuje przyspieszenie odruchów“ (str. 9—2), a sól kuchenna na tóż miejsce stosowana obniża siłę odruchową.

Co do drugiego, to bezpośrednie doświadczenia, które poniżej przytaczam nie wykazują ani jednego punktu w mózgowiu, gdzieby podrażnienie solą kuchenną nie wywoływało przyspieszenia a opóźnienie odruchów. Gdy sól jest w słabym bardzo roztworze, odruchy rdzeniowe przyspieszają się zwolna, ale nie opóźniają nigdy; przy silniejszym działaniu soli np. kryształów, odruchy wyzwalają się szybko i wnet występuje tężec (*tetanus*).

Co do trzeciego, to doświadczenia 9, 10 zdają się przemawiać za tém, że podrażnienie rdzenia przedłużonego odruchów nie opóźnia i sprzeciwiają się tém samém pogładowi, że i w rdzeniu przedłużonym istnieją mechanizmy tamujące.

Doświadczenie 7.		Doświadczenie 8.		Doświadczenie 9.	
Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.		Cięcie półkul.		Cięcie półkul.	
po 10"	po 9"	po 11"	po 13"	po 18"	po 15"
Cięcie in spat. rhomb.		Cięcie in spat. rhomb.		Cięcie sub lob. opt.	
po 100" n.	po 100" nie	po 70"	po 70"	po 10"	po 11"
w 5' po 40"	po 38"	w 5' po 29"	—	po 5"	po 5"
w 1' po 22"	po 19"	Sól w roztworze.		Sól w roztworze.	
Sól w roztworze.		po 17"	po 19"	po 2"	po 1"
po 12"	po 11"	Usunięto sól.		Usunięto sól.	
Usunięto sól.		po 30"	po 33"	po 6"	—
po 27"	—	Sól w kryształ.		Sól w kryształ.	
Sól w kryształ.		po 14"	po 9"	po 2"	po 1"
po 5"	po 4"	Usunięto sól i zmyto.		tetanus.	
po 5"	po 5"	po 25"	po 27"		
		Sól w kryszta.			
		po 6"	po 9"		

Doświadczenie 10.	
Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.	
po 19"	po 17"
Cięcie sub. lob. opt.	
po 7"	po 8"
po 9"	—
po 5"	po 7"
Sól w roztworze.	
Natychmiast.	
Usunięto sól.	
po 8"	po 10"
Sól w roztworze.	
Natychmiast.	
Tetanus.	

Doświadczenie 11.	
Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.	
po 17"	po 15"
Cięcie sub ventr. IV.	
po 12"	po 11"
Sól w roztworze.	
Natychmiast.	
Usunięto sól.	
po 5"	po 4"
Sól w roztworze.	
Tetanus.	

Doświadczenie 12.	
Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.	
po 21"	po 22"
Cięcie sub ventr. IV.	
po 4"	po 6"
po 9"	po 11"
po 10"	po 13"
Sól w roztworze.	
po 7"	po 9"
po 3"	po 6"
Usunięto sól.	
po 6"	—
Roztwór soli.	
Natychmiast.	
Usunięto.	
po 5"	po 7"
Roztwór soli.	
Tetanus.	

Widzimy ztąd, że niema ani jednego miejsca z proponowanych w mózgu, któreby sól kuchenna w ten rodzaj podrażnienia wprawiała, iżby wstrzymała odruchy; owszem sól kuchenna gdziekolwiek stosowana wyzwała odruchy szybciej, działa więc jak bodziec mechaniczny, a nawet silniej.

W dwóch ostatnich cięciach (dośw. 2, 3) wypadek jest ten sam jak przy stosowaniu soli kuchennej w odpowiednich miejscach; w obu razach mamy podrażnienie, nie ośrodków tamujących, a wprost może rdzenia przez przewodnictwo mózgu i rdzenia przedłużonego, jaką drogą? nie wiemy. Zawsze doświadczenie z solą kuchenną uzasadnia jeszcze bardziej nasze powątpiewanie o istnieniu ośrodków tamujących odruchy. Niezgodność wypadku zachodzi tylko co do cięcia *in spatio rhomboideo*, które opóźnia odruchy, gdy sól kuchenna na toż samo miejsce stosowana przyspiesza je. Od czego to zależy? czy od warunków ubocznych, rozstrzygać nie chcę. Przejdziemy teraz do podrażnień elektrycznych, które do podobnych doprowadziły wypadków, jak drażnienie środkami chemicznymi.

§ 3. D r a ż n i e n i e e l e k t r y c z n e m ó z g u.

Trzeci szereg doświadczeń prof. S e c z e n o w a odnosi się do drażnienia pojedynczych części mózgowia strumieniami elektrycznymi. W tym celu zakłada elektrody zgięte na oczyszczone miejsca cięcia i zanurzwszy łapki w kwasie równocześnie przepuszcza strumień elektryczny. Przy przyłożeniu na cięcie *in spatio rhomboideo* otrzymuje opóźnienie odruchów, przy elektryzowaniu cięcia po za wzgórkami czworaczemi także opóźnienie odruchów, na cięcie pod jamą czwartą elektryczność zostaje bez wpływu. W moich doświadczeniach ani razu nie wystąpiło opóźnienie odruchów, przeciwnie, gdziekolwiek elektrody umiesz-

czalem, zawsze odruchy wyzwalaly sie szybciej. By wykluczyc tu podraznienie mechaniczne przez uklucie elektrodami, czekalem z zanurzaniem w kwas tak dlugo, dopoki wplyw uklucia nie minal t. j., az zwierze sie uspokoilo. Do drażnienia używalem indukcyjnego aparatu Du Bois Reymonda i jednego elementu Daniella. Oto są wypadki tych doświadczeń, znak (+) oznacza drażnienie, znak (—) usunięcie drażnienia.

Doświadczenie 13.		Doświadczenie 14.		Doświadczenie 15.		Doświadczenie 16.	
Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.
Cięcie półkul. po 22" p.23"		Cięcie półkul. po 20" po 20"		Cięcie półkul. po 9" po 9"		Cięcie półkul. po 17" po 15"	
Cięc. in spat. rhomb. p. 60"n. p. 60"n.		Cięcie in spat. rhm. po 60" nic.		Cięcie in spat. rhm. p. 60"n. p. 60"n.		Cięcie sub. lob. opt. po 5" po 4"	
w 5' p. 12" —		w 5' po 60" nic.		w 5' p. 7" —		Elektryczność.	
Elektryczność.		w 5' po 60" nic.		Elektryczność.		+ 2"	
+ po 10"		w 5' po 60" nic.		+ po 11"		— 40"	
— po 60" nic.		Elektryczność.		— po 16"		+ natychmiast.	
+ po 3"		+ natychmiast.		+ po 5"		— 42"	
— po 60" nic.		— po 60" nic.		— po 30"		+ natychmiast.	
+ po 2"		+ natychmiast.		+ po 4"			
		— po 60" nic.					
		+ natychmiast.					
		— po 60" nic.					
		+ natychmiast.					
		Tetanus.					
Doświadczenie 17.		Doświadczenie 18.		Doświadczenie 19.		Doświadczenie 20.	
Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.
Cięcie półkul. po 17" po 19"		Cięcie półkul. po 8" po 9"		Cięcie półkul. po 19" po 18"		Cięcie półkul. po 17" po 15"	
Cięcie sub. lob. opt. po 14" po 13"		Cięcie sub. lob. opt. po 20" po 17"		Cięcie sub. ventr. IV. po 4" po 9"		Cięcie sub. ventr. IV. po 4" po 5"	
po 9" po 70"		po 6" po 8"		po 9" —		po 8" po 7"	
Elektryczność.		po 5" po 4"		Elektryczność.		Elektryczność.	
+ natychmiast.		Elektryczność.		+ natychmiast.		+ natychmiast.	
— po 10"		+ po 3"		— 7"		— po 5"	
+ natychmiast.		— po 30"		+ natychmiast.		+ natychmiast.	
— po 15"		+ po 14"		— 8"		— po 5"	
+ natychmiast.		— po 33"		+ natychmiast.		+ natychmiast.	
		+ po 3"		w 2' tetanus.		w 1' tetanus.	
		— po 24"					
		+ natychmiast.					
		w 1' tetanus.					

Widzimy ztąd, że przy pomocy strumieni elektrycznych także nie możemy wykazać pewnych punktów w mózgowiu, których podrażnienie wstrzymywałoby odruchy rdzenia.

Ponieważ więc tym sposobem doświadczenia podały mi w wątpliwość samo istnienie ośrodków tamujących, nie przedsiębrałem już sprawdzenia części

czwartej pracy S e c z e n o w a, t. j. wynajdywania drogi podrażnienia tych ośrodków.

Wypadałoby jeszcze rozebrać dalsze prace nad tym przedmiotem, jako to zarzuty H e r z e n a ¹⁾ F r a n z a i innych, jak również prace w obronie tej teorii, jakoto M a t k i e w i c z a ²⁾, S e c z e n o w a i P a s z u t i n a ³⁾ i R a n k e'g o ⁴⁾. Lecz ponieważ brak czasu nie pozwolił mi powtórzyć doświadczeń, na których wymienione prace są oparte, przeto ograniczam się na tej krótkiej wzmiance.

W końcu pozostaje mi tylko złożyć serdeczne podziękowanie Szanownemu pro N a w r o c k i e m u za łaskawą pomoc przy tej pracy.

Zaraza pyskowa i racicowa u zwierząt domowych.

Podał Dr. P. Seifman, Magister weterynaryi.

(Ciąg dalszy ⁵⁾).

A n a t o m i a p a t o l o g i c z n a.

Zmiany anatomiczne, o ile dają się obserwować, na zwierzęciu żywém, jużśmy poznali. Wiemy że tu mamy do czynienia ze sprawą zapalną błon śluzowych, tudzież skóry, zajęcie której stanowi różę (*erysipelas*). Przesiękający w tém zapaleniu przez ścianki naczyń płyn surowiczy, jest dość ubogi w części organiczne, elementów zaś organizowanych prawie wcale nie zawiera; a ponieważ przesiekanie odbywa się w pewnych odstępach nie równie obficie i ma głównie miejsce w sieci M a l p i g h i' e g o, przeto podnosi się tu nabłonek, (*respective* naskórek), który oddzielając się od warstwy pod nim położonej, tworzy mniejsze lub większe pęcherzyki, stosownie do ilości przesiękłej cieczy i stopnia spojności, utrzymującej związek między warstwą nabłonkową (naskórkową) i częściami pod nią położonemi. Ztąd właśnie pochodzi, że u sztuk wątłych, anemicznych, u których stopień spojności w tkankach, w ogóle jest słabszy, tworzą się pęcherzyki nieco większe. Elementa nabłonkowe osłabione między sobą w związku, skutkiem napęczenia przesiękłą cieczą, a w części i skutkiem pewnego stopnia przemiany wstecznej (stłuszczenia), nie mogąc się opierać parciu przesiekającego płynu, wkrótce się rozrywają, odkrywając miejsca z nabłonka (naskórka) obnażone. Gdy jednak współcześnie, w miarę powrotu stosunków prawidłowych, wytwarzają się nowe komórki nabłonkowe, elementa zaś składowe właściwej błony śluzowej lub skóry (*corium*) zwykle nie podpadają zniszczeniu, przeto w miejscu rychło odradzającego się nabłonka, żadna nie pozostaje blizna. Tkanka łączna bliznowa wytwarza się

¹⁾ Ueber die Hemmungsmechanismen der Reflexthätigkeit. Moleschotts Untersuchungen zur Naturlehre. B. IX, 1865 i Experiences sur les centres modérateurs de l'action réflexe. Turin, 1864.

²⁾ О дѣйстви алькоголя, стрихнина и опія на центры задерживающіе отраженныя движенія. Петербургъ. 1864.

³⁾ Neue Versuche am Hirn und Rückenmark des Frosches von Dr. I. Setschenow und B. Paschutin, Berlin 1865.

⁴⁾ I. Ranke. Untersuchung über die chemischen Bedingungen der Ermüdung des Muskels. Nr. II, (Reichert's Archiv 1864 pg. 320).

⁵⁾ Patrz Nr. 10 Gaz. Lek.

tylko w tych wyjątkowych wypadkach, w których rzeczywiście błona śluzowa lub skóra, głębiej sprawą chorobową była zajęta i pierwiastki składowe tych organów, do pewnego stopnia zniszczeniu uległy. Zdarza się to np. u koni, przy wystąpieniu wysięku błonnicowego (*diphtheritis*); a przy zwykłej zarazie pyska i racic u innych zwierząt, jeżeli miało miejsce drażnienie mechaniczne, lub chemiczne części zajętych, np. gdy zwierzętom chorym był podawany karm twardy, suchy, gdy je wypędzano na rżyska, na pastwiska kamieniste, oraz jeżeli miejsca obnażone z nabłonka (naskórka) w celu niby leczniczym, opatrywano środkami drażniącymi, i t. d.

U koni, jak wspomnieliśmy wyżej, spostrzega się niekiedy zapalenie naczyń limfatycznych, w okolicy jamy pyskowej, albo i gruczołów limfatycznych podszczękowych. Zajęcie tych organów stanowi sprawę następczą, powstałą skutkiem absorbcyi płynu chorobowego z błony śluzowej pyska. Wiadomo bowiem że u rodzaju konia system limfatyczny jest bardzo rozwinięty, i z tego właśnie powodu, nieraz i przy zwykłym nieżycie nosowym (*coryza*), rozwija się zapalenie sąsiednich naczyń limfatycznych i gruczołów podszczękowych, powodując formę chorobową którą zołzami (*adenitis*) nazywać zwykliśmy. Rozciągnięcie się, u niektórych sztuk, mianowicie u koni, sprawy chorobowej i na błonę śluzową gardzieli, tchawicy i oskrzeli, o czem już za życia zwierzęcia objawy chorobowe nas ostrzegają, łatwo sobie wytłomaczyć, wiedząc, że szerzenie się procesów patologicznych drogą ciągłości tkanek (*per continuitatem*) dość często się zdarza.

Nie mamy dostatecznego punktu oparcia, do wyjaśnienia anatomicznie, dla czego sprawa chorobowa w zarazie pyska i racic, pierwotnie do pewnych tylko miejsc się ogranicza, a mianowicie, na błonie śluzowej: do pyska, nozdrzy, łącznicy oka, pochwy macicznej przy jej ujściu, na skórze zaś: do okolicy racic, do sąsiedztwa nozdrzy, do wymienia, warg rodnicowych i osady rogów na czole. W téj mierze widzimy tylko, że analogiczne, również nie wyjaśnione zjawisko, ma miejsce i w niektórych innych chorobach wysypkowych. Ospa u krów np. zajmuje tylko wymię, gruda zaś u koni dotyka wyłącznie dolne części kończyn, z których, mające skórę cielistą, okazują zawsze więcej skłonności do ulegnięcia procesowi chorobowemu, niż te kończyny, na których skóra nie jest pozbawioną barwnika. Zależy to może w części od różnicy, lubo mało znacznej tylko, w budowie anatomicznej tu skóry, w części zaś od łatwiejszego przystępu zarazku i innych bodźców do miejsc wskazanych. Postawione jednak tu przypuszczenia za hipotezę tylko uważamy.

Co się tyczy organów dla wzroku nie przystępnych, to o zmianach w nich w zarazie pyska i racic zachodzących, trudno coś stanowczego wyrzec. W zwykłych wypadkach nie zdarza się zejście śmiertelne i przeto brak sposobności do sekcji, któraby dała możność dokładniejszego zbadania stanu rzeczy; w tych zaś zdarzeniach w których śmierć jest skutkiem np. poprzednio już nędznego stanu zwierzęcia, lub przyłączenia się innéj jakiejś ważniejszej choroby, np. księgosuszu i t. d., znajduwane przy sekcji zmiany, są zazwyczaj tego rodzaju, że je sprawie chorobowej, która śmierć spowodowała, przypisać musimy.

P r z y c z y n y (*aetiologia*).

Oprócz wpływu miazmatu, który jako taki, co do swęj natury nie jest znany, i oprócz zarazku (*contagium*), wydzielonego przez zwierzęta już chore, który ułatwia szerzenie choroby przez przeniesienie na sztuki zdrowe, wszystkie inne wpływy, jako przyczyny zarazy pyskowej i racicowej podane, za takowe bezwzględnie uważane być nie mogą. Wielkie upały, długo trwała wilgoć, niskie, błotniste pastwiska, pokarm zgniły, spleśniały, zanieczyszczony przez owady, nieczysta bagnista woda i wiele tym podobnych szkodliwości, uważają za przyczyny choroby o jakiej mowa. Niezaprzeczając bynajmniej nieprzyjemnego ich wpływu na organizm zwierzęcy w ogóle, przyznając nawet, że one przyczynić się mogą do nadania powstałej już zarazie pyska i racie złośliwego charakteru, lub przyczynić się do niepożądanych komplikacyj, za przyczyny wywołujące tę chorobę, uznać ich nie możemy. Widzimy bowiem, że gospodarstwa gdzie nie raz wiele z wyliczonych uchybień istnieje, przez długi szereg lat zostają wolne od zarazy pyska i racic, gdy przeciwnie po wystąpieniu panzoocyi, ta przebiegając kraje całe, ogarnia najrozmaitsze gospodarstwa, bez względu na różnorodność warunków, w jakich się one znajdują.

W téj mierze dość wspomnieć o epizoocyach téj zarazy które całą niemal Europę przebiegły np. w latach: 1714, 63, 64, 71, 76, 78, 83, 86, 87, 97, 98, 1804, 6, 9, 10, 11, 14, 17, 19, 23, 34, 38, 39 i t. d., równie jak o obecnie u nas, a jednocześnie w wielu innych krajach Europy panującej, bez względu że zajęte miejscowości i stosunki ich gospodarstwa, pod względem położenia, warunków hygienicznych, dyetetycznych i t. d., nader się od siebie różnią.

Tak obszerne epizoocye, o ile spostrzeżenia przekonały, posuwają się zwykle od Wschodu ku Zachodowi, co także za wpływem na ich rozwijanie się przyczyn epizootycznych i kontagicznych przemawia. Na wpływy te wrażliwemi się okazują wszystkie nasze zwierzęta domowe, (z wyjątkiem psa i kota), w części i dziko żyjące, przynajmniej do przeżuwaczy (*ruminantia*) należące, niemniej ptastwo domowe; gdyż jak już wspomnieliśmy dotyka choroba często w jednej i tejże samej epizoocyi, rozmaite rodzaje zwierząt i przenosi nawet z jednego na drugi; o czém zresztą i przez sztuczne szczepienie się przekonano. Zarazek jest w téj chorobie przeważnie stały (*contagium fixum*). Jakkolwiek bowiem niektórzy i lotność (*contagium volatile*) mu przyznają, to przecie temu sprzeciwia się ta okoliczność, że przez staranne odosobnienie udaje się ochronić od zarażenia pojedyncze stanowiska, jeżeli tylko choroba miazmatycznie do nich się nie dostanie.

Zarazek rzeczony mieści się przeważnie w cieczy zawartej w pęcherzykach. Ciecz ta więc stanowi główne *vehiculum contagii*; ona właśnie, wydostawszy się z pękniętych pęcherzyków, i zmieszawszy się w pysku z obficie tam podczas choroby wydzielanemi śliną i śluzem, przylega następnie do podściółki, do dróg któremi sztuki chore przechodzą do resztek pokarmów, do naczyń w których zwierzęta są karmione i pojone, do paszy na pastwiskach i t. d; i dlatego

różnorodne te przedmioty, tak jak i bezpośrednie zetknięcie się zwierząt zdrowych z choremi, najprzeważniej do szerzenia choroby drogą zarazy się przyczyniają.

Okres wylegania zarazy (*stadium incubationis*) jest w każdym razie dość krótki, i doświadczenie uczy, że skutki zarażenia, już w dni 3—6 od jego nastąpienia, spostrzegać się dają. Nie wszystkie zwierzęta w jednym stopniu okazują się wrażliwymi na działanie wpływów choroby, niektóre opierają się im nawet dość długo, lecz jednorazowe jej przebycie nie pozbawia bynajmniej usposobienia do powtórnego ulegania jej, owszem przytaczają przykłady że jedne i te same sztuki, po raz trzeci chorobie podpadły.

Zwykle grassuje zaraza pyska i racic w lecie i podczas jesieni, w porze zatem kiedy i choroby wąglikowe zjawiać się zwykły. Widzimy dlatego, że obydwa te rodzaje chorób, występują w niektórych miejscowościach jednocześnie, albo też choroby wąglikowe, zjawiają się wkrótce po upływie zarazy pyska i racic. Niektórzy w tej jednoczesności rzeczonych chorób, chcą upatrywać i wzajemną ich od siebie zależność. Biorąc jednak na uwagę, że w niektórych krajach, a między innemi i u nas, choroby karbunkułowe prawie corocznie występują w lecie, kiedy zaraza pyska i racic zjawia się tylko po upływie pewnego szeregu lat, nie widzimy zasady do przyjęcia wzajemnej zależności tych chorób, a w łączeniu się ich upatrujemy tylko zwykły zbieg co do czasu, bo lato i jesień jest porą grassowania tak jednéj jak drugiey z wymienionych chorób. Nie inaczej też musimy tłumaczyć wystąpienie księgosuszu między bydlętem dotkniętém zarazą pyska i racic, zwłaszcza że przy połączeniu się rzeczonych chorób, można zwykle wykazać wniesienie zarazy księgosuszu do miejscowości zarazą pyska i racic już dotkniętej.

R o k o w a n i e (*prognosis*).

Z tego co powyżej było powiedziane widzimy, że zaraza pyska i racic, do niebezpiecznych chorób nie należy. Z tém wszystkiem jednak przyznać trzeba, że ona w każdym razie dość znaczne w gospodarstwie zrzęda straty. Pomijając mitręgę w pracy, do której sztuki robocze nie mogą być używane, oraz wychudnienie zwierząt w skutek choroby, stanowi dość ważną jeszcze stratę, ubytek w nabiale. Nie tylko bowiem wydajność mléka się zmniejsza i mléko traci wiele na własnościach, ale i otrzymane użytku właściwego nie przynosi, jako nie mogące, wedle obowiązujących u nas przepisów, na konsumcyą być użyte. Nadto zdarzają się, lubo rzadko wprawdzie i wypadki śmierci, sztuk pojedynczych, co wykazane straty jeszcze podnosi. Rozumie się samo z siebie, że uwagi co do prognozy, odnoszą się tylko do wypadków, w których przy zarazie pyska i racic nie występują jednocześnie inne ważne choroby, np. karbunkułowe i t. d. Bo przy jednoczesném wystąpieniu tego rodzaju chorób, nie pomyślnie zejście, nie od zarazy pyska i racic, lecz od wplątanej choroby (*morbis intercurrentis*) zależy.

(*Dokończenie nastąpi*).

Ze szpitala.

Podał Dr. Wygrzywalski.

(Ciąg dalszy *).

Próchnienie kości, — ropnie zimne, — opatrunek odwietrzający.

M. S., 24 lat. Od miesiący 4ch miał na dolnej części kości mostkowej ropień zimny spowodowany podług rozpoznania, innych kolegów i naszego, próchnieniem tejże kości. Ropień został antyseptycznie otworzonym — t. j. umaczanym w oleju karbolowym płatkami pokrywszy miejsce gdzie miało być cięcie zrobionem, bisturem w tymże oleju umaczanym wypuszczono pod płatką wszystką ropę (około 2ch uncyj), ranę pokryto kitem karbolowym i kawałkiem papieru gutaperkowego. Piątego dnia ustało wszelkie ropienie, 9go granulacye wypełniały całą byłą jamę ropnia — we dwa tygodnie chory wyleczony opuścił szpital.

S. S., dziecko 6cio-letnie, przybyło do szpitala z próchnieniem kostki zewnętrznej. Zgłębnik wprowadzony nietylko natrafił na obnażoną kość, ale i w nią z wielką łatwością wchodził. Stopa, staw golenio-stopowy mocno obrzękłe. Po unieruchomieniu w opatrunku gipsowym, rana była olejem karbolowym i kitem Lister'a opatrywana. Po upływie 12-stu tygodni zagojenie się rany — używalność nogi bez śladu przebytej choroby.

A. M., krawiec, 30 lat mający, przybył 14go czerwca 1868 r., z zimnym ropniem ósmego żebra w bliskości 2—2½ cali od połączenia z kością piersiową. Ropień ten stojący od sześciu miesięcy — wielkości dużej pięści męskiej kazał wnosić na próchnienie żebra. Przebicie trójgrańcem z następnem wstrzykaniem *Tinct. Jodii* i uciskiem nie miało żadnego wpływu — aż dopiero po trzecim przekłuciu i wypuszczeniu cienkiej wodnistej ropy, gdy został dren założony, wewnątrz ropnia wodą karbolową przestrzykiwane — zewnątrz zaś opatrunek odwietrzający założonym, ropienie stało się coraz mniejszem. Po sześciu tygodniach od daty antyseptycznego opatrunku ropień przestał istnieć i śladem po nim były tylko blizny z przeprowadzonego drenu.

Uderzającym był prócz tych wypadków wpływ opatrunku odwietrzającego na ropnie, przy których cierpienia kości nie wykryliśmy — tak jeden ropień wielkości blisko trzech pięści pod łopatką, drugi téj samej wielkości pod mięśniami podśladowymi — trzeci (lecz znacznie mniejszy) na szyi — zawierające od 6—18tu uncyj ropy, traktowane sposobem odwietrzającym, już drugiego dnia zaledwie parę drachm ropy a następnych dni kilkanaście kropel rzadkiej prawie wodnistej cieczy wydzielały.

W ten sam sposób leczone i mniejsze ropnie w połowie zwykłego czasu ulegały zagojeniu.

Miscelanea. Opatrunek Lister'a.

Dla uniknięcia zbytecznej rozwlekłości wymienimy jeszcze krótko w jakich razach i z jakim skutkiem użyliśmy kwasu karbolowego bądźto w płynie z wodą lub olejem albo w formie ciasta.

*) Patrz Nr. 7 Gaz. Lek.

Owrodzenia syfilityczne miejscowe — szczególnie z charakterem żrącym (*ulcera phagadenica*), ograniczały się i oczyszczały prędzej pod ciastem *L i s - t e r'a* niżeli przy użyciu innych zewnętrznych środków.

Owrodzenia skórne przy *Rupia syphil.* dobrze się leczyły kitem karbolowym. Z tych w jednym wypadku gdzie przy charłactwie ogólnym syfilitycznym, wodnój puchlinie, owrodzenia rozszerzając się od środka ku obwodowi przewędrowały całą prawie powierzchnię ciała — w trzech innych gdzie owrodzenia, chociaż mniejsze, były rozrzucone po różnych częściach. Ma się rozumieć że inne środki jako to: raz wcierania rtęciowe i jodyna — drugi raz jodyna, tran, china i żelazo nie zostały pominiętymi.

Dymienice ropiejące otwierane i opatrywane sposobem odwietrzającym w połowie zwykłego czasu zostawały zagojonemi.

W owrodzeniach atonicznych odnóg dolnych woda karbolowa i ciasto nie miały żadnej wyższości nad zwykle używanym roztworem chlorku wapna — i nad proszkiem *Coal-tar'u* (smoły węgla kamiennego 1—2 na 100 części gipsu), który równie dobrze jak i kit *L i s t e r'a* owrodzenia chroniczne oczyszczał.

W ranach świeżych i pooperacyjnych (jakeśmy to już wspomnieli), ropienie bywało bardzo małe — zabliznienie szybsze — a nawet w razach gdzie rany były połączone z odsłonięciem kości na znacznej przestrzeni.

Mówiąc o ranach wspomnimy tutaj nie tyle na pochwałę opatrunku antyseptycznego, ile dla rzadkości przebiegu, o ranie czaszki, któraby mogła być frenopatologów i pana Brocia z teorią jego o trzecim zwoju mózgu lewej strony w niejaki kłopot wprowadzić — dlatego o tym wypadku nieco obszerniej.

Z r a n i e n i e c i ę ż k i e g ł o w y, — p ę k n i ę c i e c z a s z k i
z w t ł o c z e n i e m, — u l e c z e n i e.

Wypadek ten zda się nam pod kilku względami godnym wspomnienia — raz jako obrażenie ciężkie głowy i mózgu bez żadnych przypadłości, zwykle podobnym zranieniom towarzyszących; powtóre, że ono dotknęło właśnie miejsce które obrażone ma powodować *Aphasią*, tak często dzisiaj w mowie będącą — wreszcie i sam winowajca który je zadał mógłby być przedmiotem studium psychologicznego (które może później bieglejszym od nas psychopatologom do rozwiązania przedstawimy).

M. A., kuśnierz, 40 lat mający, przybył dnia 17go grudnia 1867 r. do szpitala. Z jego opowiadania dowiedzieliśmy się iż przed dwoma dniami został w zabójczym zamiarze w głowę przez 13to-letniego chłopca siekierą ranionym. Chłopiec ten obstalowawszy u A. kożuch, czekał na jego ukończenie. Gdy kuśnierz zajęty nad robotą pochylony siedział — chłopak przygotowaną na ten cel siekierą zadał mu trzy cięcia w głowę. Z tych jedno na połączeniu kości skroniowej z czelną. Rana przedstawiała kształt trójkątny mierząc w każdym kierunku 1 cal długości. Drugie cięcie dotknęło samego czoła tworząc ranę (z prawej strony) podobną do pierwszej. Trzecie z lewej strony

poczynające się od połączenia kości czołowej z boczną. Rana zewnętrzna mierzyła przeszło 4 cale długości, kierunek jęj skośny od dołu ku górze przez szew tyłogłówny. Zgłębnik wszędzie znajdował kości czaszki obnażone — lecz przy wykryciu w ostatniej z tych ran pęknięcia czaszki, w przypuszczeniu wtłoczenia odłamka kości, ostrożniej był w głąb' zapuszczonym. Rany te wszystkie brzegami zbliżone, brzegi lekko skleione. Chory sam blady — z utraty krwi osłabiony — z tętnem słabém, przytomny zupełnie — nie gorączkujący. Przy okładach zimnych na całą głowę rany zostały antyseptycznie opatrzonemi.

21 grudnia. Stan ogólny ten sam, bezgorączkowy, rany poczynają silnie ropnąć.

26 grudnia. Dotąd podniesienia temperatury lub przyśpieszenia tętna niema. Ból głowy mocny szczególnie ze strony lewej i w tyłogłowie. Chory domaga się posiłku i tylko przez ostrożność trzymany jest na ścisłej dyecie.

29 grudnia. Stan ogólny dobry, chory siedzi na łóżku spożywając swoje półporcyi. Przez ropienie okazują się brzegi rany (na kości bocznej) rozwarte — między niemi widać z każdym uderzeniem tętna w głębi unoszącą się rytmicznie ropę. Opatrunek jak pierwój.

30 grudnia. Rana w całej długości swojej (3 1/2 cala) rozwarta — w kości bocznej i tyłogłownej szczelina, której brzegi w środku są około 3ch linij od siebie odległe. Przez tę szczelinę widać odszczep kości — trzy cale długi, 2 1/2—3 linij szeroki, na 3 linie w głąb' w mózg wtłoczony — którego pulsacye (76 na minutę) szczeliną obserwować można. Przy zmianie opatrunku gdy dla oczyszczenia rany głowę chorego na lewo nachylono, z jamy czaszki wylewa się 1 1/2—2 drachm dobrej ropy. Odszczep sam ujęty szczypczykami nie daje się poruszyć — i zdaje się z błoną twardą mózgową w mocnym związku.

2 stycznia 1868 r. Przy każdym opatrunku z jamy czaszki drachmę do 1 1/2 ropy przez pochylenie głowy wysączyć można. Stan ogólny dobry.

Przy nieporuszalności odszczepu, i wiedząc że podstawa jego czyli część dotykająca mózgu szerszą znacznie jest od szpary w czaszce, nie kusiliśmy się go gwałtem wrywać, wyczekując na jakieś choćby najmniejsze objawy ucisku czy podrażnienia mózgu, aby przy okazaniu się tychże trepanem rozszerzyć szparę kostną i odszczep wyjąć. Opatrunek antyseptyczny jak poprzednio.

8 stycznia i następnych dni ropę z jamy czaszki wypróżnia się przez nachylenie głowy. Daremnie wyczekuje się wskazania trepanacyi.

12 stycznia. Chory przechadza się po sali. Szpara w czaszce poczyną się przez granulacye zwać.

16 stycznia. Długość szpary wynosi ledwie pół cala, szerokość 1 linią, ropy mało co, bo ledwie parę kropel z czaszki wysączyć można.

24 stycznia. Przez mały otvorek zewnętrzny zgłębnikiem odszczep wyczuć można jak poprzednio.

28 stycznia. Ropienie z głębi żadne, zewnętrzna rana ziarnistościami pokryta.

3 luty. Rana zewnętrzna blizką jest zabliznienia. Od miesiąca przeszło chory ani na chwilę na ból głowy się nie uskarżał. Obecnie więcej dla obserwacji, i jako *curiosum* lekarskie pozostaje w szpitalu.

1 marca chory opuścił szpital w zupełnym zdrowiu, którym się, podług zasięgniętych wiadomości po dziś dzień cieszy. (Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Sześć wypadków nowotworów w mózgowiu.

Według obserwacji Dr. R o s c e n t h a l'a Docenta Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Streścił Taczanowski.

(*Fierteljahrschrift für Psychiatrie v. Leidesdorf und Mejnert. Heft. II. II. Jahrgang*).

(Dokończenie *).

Nowotwory w mózdzku.

Badania drobnowidzowe pokazały, że część mózdzku, przechodząca w odnogę mózdzku, rozwija się wahlarzowato pod nazwiskiem warstwy A r n o l d a, i wnika między piramidy i oliwki. Według M e j n e r t a rozchodzące się włókna łukowate splatają się z włóknami ruchowemi, i przyczyniają do utworzenia małych szarych wysepek, z których liczne włókna wzmacniają odnogi mózgowe z sferą ruchu w tak ściśłym związku stojące. Powyższe dane dostatecznie objaśniają nam o wpływie mózdzku na ruchy, zwłaszcza że i tylne pęczki rdzenia przedłużają się aż do mózdzku, przywodząc masę włókien, pośredniczących przy asociacji ruchów.

Wiemy też że mózdzek stoi w związku z istotą korową mózgu za pomocą odnogi, łączącej się w wzgórkach wzrokowych z włóknami wahlarza, nareszcie stosunek tego organu do nerwu słuchowego, dowiedziony przez C l a r k e g o tłumaczy nam wpływ, jaki słuch wywiera na ruchy, np. przy tańcu, przy marszu żołnierzy.

Co się tyczy fizjologii mózdzku, to zdania autorów nadzwyczaj są podzielone. F l o u r e n s a za nim C a r p e n t e r uważają mózdzek za organ przeznaczony do porządkowania ruchów; nie ulega wątpliwości że po odjęciu mózdzku, chód operowanych zwierząt staje się niepewnym i wahającym. S c h i f f potwierdzając objawy przez F l o u r e n s a spostrzeżone czyni je zależnemi od obrażenia odnog mózdzku, i bezwładu mięśni kręgosłupa. W a g n e r uważa mózdzek za organ ruchowy dla mięśni tak prążkowanych jak i gładkich, B r o w n S e q u a r d opierając się na obserwacjach, w których przy zupełnym braku mózdzku, koordynacja ruchów nie przedstawiała zboczeń, sądzi że organ porządkujący ruchy, znajduje się w sąsiedztwie mózdzku. M e j n e r t zwraca uwagę, że za pośrednictwem pęczków tylnych rdzenia, w skład odnog dolnych mózdzku wchodzących, doprowadzoną zostaje do mózdzku massa wrażen konieczna do uregulowania ruchów złożonych; z tego też powodu sądzi, że mózdzek jest organem wywierającym wpływ na ruchy złożone.

Według doswiadczeń L e v e n'a i O l l i v i e r'a, zranienie samego mózdzku u zwierząt sprowadza ruch rotacyjny, ogólne osłabienie mięśni, zezowatość, niekiedy niezupełny bezwład połowiczy; nadmienić przytém wypada, że zwierzę operowane zawsze po kilkunastu dniach powraca do zdrowia. Zranienie zaś mózdzku i rdzenia przedłużonego razem, sprowadza oprócz wyżej wymienionych objawów upadek zwierzęcia, mimowolne oddanie stolca i uryny, kurcze, trudność przy przełykaniu, oddychaniu, i śmierć najdalej po 24 lub 48 godzinach. L u s s a n a nareszcie utrzymuje, że mózdzek jest ośrodkiem dla nerwów czucia rozgałęziających się w mięśniach, po obrażeniu więc tego organu, zniknąć musi pewność w ruchach.

*) Patrz Nr. 10 Gaz. Lek.

Z różnorodnych tych zdań o czynności mózdzku, przebija głównie fakt, że po obrażeniu mózdzku, następują zaburzenia w ruchach. Prawdopodobnie mniejszy lub większy stopień tych zaburzeń, zależy od głębokości do jakiej obrażenie dochodzi w półkulach mózdzku lub w robaku, jak również od zajęcia odnóg mózdzku.

Wspomnieć tu musimy o wypadku obserwowanym przez C r u v e i l h i e r'a, gdzie zupełnie brakowało mózdzku; jeszcze za życia spostrzeżono osłabienie członków, chora nie mogła wydobyć z siebie tonów, i odznaczała się pomimo władzy nad zmysłami daleko posuniętym otępieniem władz umysłowych.

Z pomiędzy objawów chorobnych, obserwowanych przy nowotworach w mózdzku, najczęściej spotkać się przychodzi z bólem głowy, który według obserwacyi L e v e n a, O l l i v i e r'a i L a d a m e zwykle umiejscawia się w okolicy potylicowej, a według zdania F r i e d r e i c h'a zwiększony zostaje przez nacisk na kark.

Daléj do najczęstszych objawów należą zboczenia w sferze ruchu, jak ogólne drgawki, które, według zdania B r o w n S e q u a r d'a mają zależeć od obrażeń samej istoty mózdzku, według zaś L u s s a n y od zajęcia rdzenia przedłużonego, ogólne osłabienie mięśni, niepewność i wahanie przy chodzeniu, drżenie członków, a nareszcie bezwład w różnych formach, już to częściowy, już połowiczny a najrzadziej bezwład ogólny (*paralysis*).

Zboczenia w czynnościach umysłowych i w mowie rzadko bardzo przy nowotworach w mózdzku spostrzegane bywają.

W wypadku niedawno przez M o s l e r'a ogłoszonym, gdzie jeszcze za życia chorego przewidywano że choroba zależy od obecności nowotworu w mózdzku, chory przy stanie i chodzeniu wyraźną okazywał niepewność i wahanie, nie było jednak bezwładu, niepostrzeżono téż zmniejszenia siły mięśni w położeniu leżącym lub siedzącym. Od czasu do czasu pojawiały się napady epileptyczne, przed napadem występowała aura pod postacią bólu i tętnienia w okolicy potylicy; w téj samej okolicy nawet w przedziale między napadami można było stwierdzić ból, zwiększający się za naciskiem.

Przy badaniu pośmiertnym znaleziono w lewej półkuli mózdzku, jamę wielkości jaja, zawierającą 3 do 4 uncyj biało żółtawej cieczy, wysłaną błoną gładką, grubą na jeden do dwóch milimetrów. Na spodzie powyższej jamy znaleziono niewielką narośl natury mięsakowej.

U dzieci częściej daleko jak u dorosłych, spotkać się można z nowotworami mózdzku, szczególnież téż natury gruzliczej; w tych jednak wypadkach znajdują się podobnego rodzaju zboczenia i w innych częściach mózgu, tak że tylko przy daleko posuniętym zwyrodnieniu mózdzku, możemy pewne robić wnioski z objawów chorobnych. W wypadku ogłoszonym przez E i s e n s c h ü t z a, u 8-letniej dziewczynki znaleziono ślepotę na oba oczy, częste napady epileptyczne, chód niepewny, w położeniu zaś leżącym prawidłowe stosunki pod względem ruchu: chora często dotykała się swych organów płciowych. Po śmierci znaleziono na powierzchni ku sierpowi obróconej prawej półkuli mózgu, nowotwór wielkości jaja kurzego, lewa półkula mózdzku zamienioną została w żółto zielonawą, gdzieniegdzie czerwono zabarwioną masę, z wyjątkiem warstwy korowej, która pozostała na grubość jednej linii. Wypadek przez R o z e n t h a l'a obserwowany, dotyczy chorego 45 lat życia liczącego, który cierpiał na ból głowy, skarżył się na ogólną niemoc przy niezajętych zmysłach. Przy badaniu zauważano trudność przy chodzeniu i w mowie, po lewej stronie opadnięcie powieki, mięśnie dolnej części twarzy uległy porażeniu, język zbacza ku stronie lewej, ruchy tego organu jako téż i innych mięśni czynnych przy połykaniu utrudnione. Kończyny górne uległy bezwładowi i bezczułości, dolne uległy tylko porażeniu, czułość ich prawie żadnej nie uległa zmianie, stolce i uryna odchodzą mimowolnie. W położeniu poziomym chory może zgiąć i wyprostowywać kończyny dolne, jeżeli zaś chce powstać, to natychmiast chwieje się. Po dwóch tygodniach chory popadł w apatię, odleżał się w krótkim czasie, i zmarł przy silnej gorączce i objawach sinicy.

Przy badaniu pośmiertnym znaleziono podstawę prawej półkuli mózdzku z wyjątkiem płatka, wewnętrznej części migdałka i zrazu półksiężycowatego, zajęte przez narośl wielkości jabłka, twardą, nierówną, na przecięciu niezbyt soczystą. W jednym miejscu, wielkości

orzecha laskowego, nowotwór przebił opony miękkie, i przylega silnie do opony twardej, w okolicy przedniej części, wielkiej dziury potylicowej. Oprócz wyżej wspomnianych zboczeń, znaleziono znaczną ilość płynu w komórkach mózgowia, gruzlicę w szczycie płuca prawego, i stłuszczenie nerki lewej.

W dopiero co opisanym wypadku, oprócz postępowego stępienia czucia, i porażenia ruchów w kończynach, szczególnież też górnych, zaobserwowano porażenie nerwu twarzowego po stronie lewej, oraz nerwu okoruchowego wspólnego i językowego; zdaje się że w tym wypadku charakter bezwładu odnieść należy do postępowego ucisku części szyszynki rdzenia.

Pozostaje nam jeszcze zwrócić uwagę na niektóre objawy, przy chorobach mózdzku napotykanie: i tak L a d a m e zwraca uwagę że w $\frac{1}{7}$ wypadków przez siebie zebranych, obserwowano zboczenia w sferze czucia, pod postacią nerwobólów, już też beczułości. Fiziologia nie wykryła żadnych zboczeń w sferze czucia przy obrażeniach mózdzku, według ostatnich badań M e j n e r t a, w mózdzku mają się znajdować pierwiastki z czuciem w związku stojące, może więc być że w wspomnianych przez L a d a m e wypadkach, zboczenia w sferze czucia zależały od obrażenia wiązek przez M e j n e r t a wspomnianych, lub też od nacisku na części sąsiednie, jak most Varola, rdzeń przedłużony, komórka czwarta.

Co do innych zboczeń, mianowicie w sferze zmysłów, co najczęściej przychodzi się spotkać ze zboczeniami w wzroku, w wielu wypadkach chorób mózdzkowych zauważano utratę wzroku, zezowatość, rozszerzenie źrenic; w wypadku obserwowanym przez D u c h e t a stwierdzono czasową utratę wzroku, odpowiadającą napadom epileptycznym, którym chory podlegał. Co do innych zmysłów, to w niektórych tylko wypadkach, stwierdzono utratę lub osłabienie słuchu, smaku, powonienia.

Inne przy nowotworach w mózdzku napotykanie zboczenia, jak przyspieszenie pulsu, zboczenia przy oddychaniu i polykaniu, prawdopodobnie zależą od zajęcia rdzenia przedłużonego.

Ostatecznie jako najistotniejsze objawy nowotworów w mózdzku przytoczyć możemy: ból głowy w okolicy potylicy, drgawki charakteru epileptycznego, niepewny wahający się chód, zawrót głowy, niekiedy poczynające się skręcenie ku jednej stronie, utratę wzroku, zezowatość, brak zboczeń umysłowych.

Wiadomości bieżące.

— Prostytucya w Warszawie w roku 1868. W roku 1868 było w Warszawie domów publicznych 34, nierządnic zaś 825. W ciągu t. r. do kontroli kobiet publicznych i tolerowanych postąpiło 398, wybyło zaś (z powodu zamążpójścia, wyjazdu, ucieczki, śmierci) 450. W areszcie policyjnym lekarz dopełnił oględzin 7446 mężczyzn i 4963 kobiet, w kancelaryi zaś wydziału policyjno-lekarskiego — mężczyzn 38, kobiet 7950, (razem 20,397). Z aresztu policyjno-lekarskiego odesłano na kuracyę do szpitala Śgo Łazarza mężczyzn 141, kobiet 772 (razem 913). Do tegoż szpitala odesłano kobiet publicznych 350, tolerowanych 540 (razem 1803).

— W roku 1868 było w Warszawie: 175 lekarzy, 18 weterynarzy, 9 dentystów, 1 dentystka; starszych felczerów utrzymujących izby felczerskie 118, wdów felczerskich utrzymujących takoweż izby 10, starszych felczerów nie utrzymujących izb felczerskich 28, felczerów młodszych (?), uczni felczerskich 228, aptek wolnych 33, apteka homeopatyczna 1, aptek szpitalnych 3, składów materyałów aptecznych 7, sklepów dla sprzedaży farb 13, fabryk wyrobów chemicznych 2, instytutów sztucznych wód mineralnych 2, zakład dla sprzedaży naturalnych wód mineralnych 1, prywatnych zakładów leczniczych 4.

— W roku 1868 zaszczepiono ospę w Warszawie 4068 osobom, mianowicie: w instytucie szczepienia ospy 867, przez 6ciu lekarzy miasta 1882, przez lekarzy prywatnych 470, przez 16 felczerów 849.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

W Drukarni Gazety Polskiej.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. W Warszawie: rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. W Królestwie i Cesarstwie: w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3; w redakcyi i na pocztę (w kopertach) rocznie r. sr. 7, półrocznie r. sr. 3 kop. 50.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. W redakcyi półrocznie (od 1 lipca 1869 do 1 stycznia 1870 r.) r. sr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1870 r. sr. 48.

Cena Kalendarza Lekarskiego na rok 1870 r. sr. 1.

TREŚĆ: Prace oryginalne. O mechanizmach w mózgu żaby tamujących odruchy rdzenia. Przez Aleksandra Fabiana. Zaraza pyskowa i racicowa u zwierząt domowych. Przez Dr. P. Seifmana, Magistra weterynaryi. (Ciąg dalszy). Ze szpitala. Podał Dr. Wygrzywański. (Ciąg dalszy). **Kronika Zagraniczna.** Sześć wypadków nowotworów w mózgowiu. Według obserwacyi Dra Rozenthal'a, Docenta Uniwersytetu Wiedeńskiego. Streścił Dr. Taczanowski. (Dokończenie). **Wiadomości bieżące.** Prostytucya w Warszawie w r. 1868. Służba zdrowia m. Warszawy w r. 1868. Szczepienie ospy w r. 1868. **Dodatek.** Farmakologii arkusz 24 i 25-ty Tomu II-go, Histologii i Histochemii arkusz 54-ty, Oftalmologii arkusz 14-ty Tomu III-go.

O mechanizmach w mózgu żaby tamujących odruchy rdzenia.

Przez Aleksandra Fabiana.

Dlaczego po odcięciu głowy zwierzęcia odruchy rdzeniowe się wzmagają? Pytanie to starano się rozstrzygnąć przez przyjęcie mechanizmów mózgowych tamujących, z pod wpływu których rdzeń przez odcięcie mózgowia wyzwolonym zostaje. W tym duchu professor S e c z e n o w ogłosił 1863 r. pracę pod tytułem: „*Physiologische Studien über die Hemmungsmechanismen für die Reflexthätigkeit des Rückenmarks im Gehirne des Frosches.*“ W pracy téj stawia teorię, która w krótkich słowach brzmi jak następuje: 1) w mózgu żaby istnieją mechanizmy tamujące odruchy rdzeniowe; 2) Mechanizmy te mają swe siedlisko we wzgórkach wzrokowych, czworaczych, jako téż w rdzeniu przedłużonym; 3) Mechanizmy te uważać należy za ośrodki nerwowe w najrozleglejszém tego słowa znaczeniu; 4) Nerwy czuciowe są jedną (zapewne jedyną) z dróg fizyologicznych dla podrażnienia tych mechanizmów. Ponieważ, mimo zarzutów niektórych uczonych, teoria ta prawie powszechnie została przyjętą, jako pewna w dziełach fizyologicznych, zapragnąłem powtórzyć doświadczenia, na których się ona opiera. Doszedłem przytem do nieco odmiennych wypadków, które niniejszém do wiadomości podaję.

Doświadczenia prof. S e c z e n o w a dzielą się na cztery kategorie: 1. Cięcia w różnych punktach mózgowia. 2. Drażnienie miejsc przeciętych chemicznymi środkami, mianowicie solą kuchenną. 3. Drażnienie miejsc przeciętych elektrycznością. 4. Pobudzenie mózgowia na drodze fizyologicznej.

W pracy mój trzymam się porządkowego rozbioru pojedynczych oddziałów rozprawy prof. S., przytaczając na końcu każdego oddziału liczebne wypadki z doświadczeń otrzymane.

Ztąd wynika podział pracy mojej na trzy części, sprawdzenie czwartej z poniżej wymienionych przyczyn opuszczoném zostało.

Niech mi wolno będzie uprzedzić mój rozbiór pobieżną wzmianką o budowie mózgowia żaby.

Po odjęciu górnej ściany czaszki żabięj widzimy ku przodowi dwa podługowate, jakby gruszczkowate ciała, zgrubieniem ku tyłowi zwrócone: są to półkule mózgu, po za niemi odstęp romboidalny, w którym mieszczą się *thalami optici* — po za niemi dwa ciała kuliste: *lobi optici* i *corpora quadrigemina*, odgraniczone wyraźną barwnikową linią od rdzenia przedłużonego — dalej rdzeń przedłużony przedstawia na górnej powierzchni ku tyłowi zwężający się kanalik (jama czwarta). Cięcia prowadzą się poprzecznie. Miejsca cięć są: w środku półkul — przez odstęp romboidalny, czyli przez wzgórki wzrokowe — na granicy zrazów wzrokowych (wzgórków czworaczych) i rdzenia przedłużonego t. j. na linii barwnikowej i pod jamą czwartą przy przejściu rdzenia przedłużonego w kręgowy. Badanie siły odruchowej odbywa się metodą T ü r k a, t. j. przez zanurzenie łapek tylnych w roztwór kwasu siarczanego, przyjmując za normę porównawczą siłę odruchową zwierzęcia z przeciętymi półkulami, gdyż takowa prawie nie różni się od siły odruchowej zwierzęcia z nienaruszonymi ośrodkami nerwowymi. Do utwierdzenia nieruchomego żaby używałem przyrządu L u d w i g'a ¹⁾. Jest to prosta deseczka w którą wbite są dwa pręciki drewniane w odstępie odpowiadającym szerokości żaby, poniżej przechodzi pół obrączki, którą można objąć biodra żaby i przesadzić końce przez dziurki w desce zrobione; po nad deską wisi haczyk — na tym to haczyku żaba wieszona się za szczękę dolną pionowo tak, aby łapki górne spoczywały na pręcikach w deskę wbitych, a obrączka obejmowała biodra.

Stężenie kwasu winno być wedle S e c z e n o w a takie, by odruch po zanurzeniu następował po 7—20 uderzeniach metronomu o 100 uderzeniach na 1'. Nie mając podobnego metronomu, używałem chronometru i w sekundach liczby podaję.

§ 1. C i ę c i a m ó z g o w i a.

Doświadczenia rozpoczyna tu autor od cięcia w odstępie romboidalnym, przyczem otrzymuje opóźnienie odruchów — trwające pięć do dziesięciu minut; drugie cięcie prowadzi na granicy wzgórków czworaczych i rdzenia przedłużonego, przyczem odruchy znacznie się przyspieszają, co trwa 1'—2' (zawsze odnośnie do siły odruchowej zwierzęcia z przeciętymi półkulami, za normę przyjętą); trzecie cięcie wykonywa poniżej komórki czwartej na rdzeniu przedłużonym,

¹⁾ Arbeiten aus der physiol. Anstalt in Leipzig 1867. Praca Dra Sanders Ezn. Str. 4.

przyczem odruchy jeszcze szybciej wyzwolone zostają. Z tego wyciąga wniosek, że mechanizmy tamujące odruchy istnieją, i że siedliskiem ich jest miejsce wzgórków wzrokowych i czworaczych.

Wypadki tych cięć w moich doświadczeniach zupełnie są zgodne z wypadkami autora, jak tego dowodzą liczby następujące:

Doświadczenie 1.		Doświadczenie 2.		Doświadczenie 3.	
Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.		Cięcie półkul.		Cięcie półkul.	
po 17'' odrch. po 17'' odrch.		po 10'' po 11''		po 19'' po 18''	
Cięcie in spat. rhomb.		Cięcie sub. lob. opt.		Cięcie sub vent. IV.	
po 60'' nic. po 60'' nic.		po 2'' po 3''		po 4'' po 2''	
w 5' po 60'' „ po 60'' „		po 4'' po 3''		po 3'' po 2''	
w 5' po 60'' „ po 60'' „		po 2'' po 4''		po 2'' po 2''	

O ile tu mogę i muszę się zgodzić na fakta, o tyle wniosek zdaje mi się, niezupełnie dokładnym. Zarzuty co do samego istnienia ośrodków tamujących odkładam do dalszych rozdziałów, tu jednak uczynię zarzut co do siedliska. Autor na samym wstępie powiada (str. 7), że możemy tu wziąć pod uwagę tylko bezpośrednie następstwo cięcia na mózgowie a dalej (str. 19) objaśnia opóźnienie odruchów rdzeniowych wprowadzeniem ośrodków tamujących w pewien rodzaj podrażnienia przez obrażenie mechaniczne.

Dlaczegóż więc przy cięciu pod zrazami wzrokowemi podrażnienie nie przeniosło się na część centrów tamujących leżącą pod cięciem, która „prawdopodobnie mieści się i w rdzeniu przedłużonym“ (str. 24) i nie wywołało w niej tego stanu, który powoduje wstrzymanie odruchów, a przeciwnie takowe przyspieszyło?

Autor stanowczo zaprzecza, aby utrata krwi miała tu jakkolwiek warunkować stłumienie odruchów, chociaż sam przyznaje, że opóźnienie odruchów najwybitniej występuje tam, gdzie utrata krwi jest największą. Bezpośrednie doświadczenia wypadły u mnie inaczej; gdy przez przecięcie serca zwierzę krwi pozbawione zostało, to zwolna rozwijało się stłumienie odruchów siły dochodzące do tego stopnia, iż po dłuższym nawet czasie zwierzę do normy niewracało i cięcia mózgowia wywołujące w warunkach normalnych przyspieszenie odruchów — nie mogły wyrwać zwierzęcia z niewrażliwości na bódźce zewnętrzne i nie wywoływały odruchów.

Doświadczenie 4.		Doświadczenie 5.		Doświadczenie 6.	
Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.
Ośrodki nerw. całe.		Ośrodki nerw. całe.		Ośrodki nerw. całe.	
po 15'' po 16''		po 10'' po 12''		po 13'' po 14''	
Przecięcie serca.		Przecięcie serca.		Przecięcie serca.	
po 40'' po 42''		po 25'' po 27''		po 53'' po 57''	
po 56'' po 60''		po 80'' po 77''		po 83'' po 80''	
Cięcie in spat. rhomb.		Cięcie sub. lob. opt.		Cięcie sub vent. IV.	
po 100''n. po 100'' nic.		po 90''n. po 90'' nic.		po 100''n. po 100''n.	
w 5' po 100''n. po 100'' nic.		w 1' po 100''n. po 100'' nic.		w 5' po 100''n. po 100''n.	
w 5' po 100''n. po 100'' nic.		w 5' po 100''n. po 100'' nic.		w 5' po 100''n. po 100''n.	

§ 2. C h e m i c z n e d r a ż n i e n i e m ó z g u.

Zastosowanie chemicznego podrażnienia odbywa się sposobem bardzo prostym; na cięcie, z którego usunięto starannie część mózgu nad nim leżącą i po dokładném oczyszczeniu jamy czaszkowej ze skrzepów krwi, stosujemy sól kuchenną w roztworze, a gdy ta nie oddziałuje, sól w kryształach. Wypadki z doświadczeń autora są tu następujące: 1) sól stosowana na cięcie *in spatio rhomboido* spowoduje znaczne opóźnienie odruchów; 2) na cięciu za wzgórkami czworacze (zrazami wzrokowymi) wywołuje również stopienie siły odruchowej; 3) na cięciu po za komórką czwartą jest bez wpływu. Ztąd konkluzja, że działanie soli kuchennej: a) jest identyczne z działaniem cięcia; b) polega na podrażnieniu ośrodków tamujących; c) przypuszczenie co do istnienia mechanizmów tamujących i w rdzeniu przedłużonym zyskuje na prawdzie.

Co do pierwszego, to już pierwszy rzut oka na wypadki przez autora podane nie potwierdza tego zdania, bo „cięcie pod wzgórkami czworacze wywołuje przyspieszenie odruchów“ (str. 9—2), a sól kuchenna na tóż miejsce stosowana obniża siłę odruchową.

Co do drugiego, to bezpośrednie doświadczenia, które poniżej przytaczam nie wykazują ani jednego punktu w mózgowiu, gdzieby podrażnienie solą kuchenną nie wywoływało przyspieszenia a opóźnienie odruchów. Gdy sól jest w słabym bardzo roztworze, odruchy rdzeniowe przyspieszają się zwolna, ale nie opóźniają nigdy; przy silniejszym działaniu soli np. kryształów, odruchy wyzwalają się szybko i wnet występuje tężec (*tetanus*).

Co do trzeciego, to doświadczenia 9, 10 zdają się przemawiać za tém, że podrażnienie rdzenia przedłużonego odruchów nie opóźnia i sprzeciwiają się tém samém pogładowi, że i w rdzeniu przedłużonym istnieją mechanizmy tamujące.

Doświadczenie 7.		Doświadczenie 8.		Doświadczenie 9.	
Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.	Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.		Cięcie półkul.		Cięcie półkul.	
po 10"	po 9"	po 11"	po 13"	po 18"	po 15"
Cięcie in spat. rhomb.		Cięcie in spat. rhomb.		Cięcie sub lob. opt.	
po 100" n.	po 100" nie	po 70"	po 70"	po 10"	po 11"
w 5' po 40"	po 38"	w 5' po 29"	—	po 5"	po 5"
w 1' po 22"	po 19"	Sól w roztworze.		Sól w roztworze.	
Sól w roztworze.		po 17"	po 19"	po 2"	po 1"
po 12"	po 11"	Usunięto sól.		Usunięto sól.	
Usunięto sól.		po 30"	po 33"	po 6"	—
po 27"	—	Sól w kryształ.		Sól w kryształ.	
Sól w kryształ.		po 14"	po 9"	po 2"	po 1"
po 5"	po 4"	Usunięto sól i zmyto.		tetanus.	
po 5"	po 5"	po 25"	po 27"		
		Sól w kryszta.			
		po 6"	po 9"		

Doświadczenie 10.	
Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.	
po 19"	po 17"
Cięcie sub. lob. opt.	
po 7"	po 8"
po 9"	—
po 5"	po 7"
Sól w roztworze.	
Natychmiast.	
Usunięto sól.	
po 8"	po 10"
Sól w roztworze.	
Natychmiast.	
Tetanus.	

Doświadczenie 11.	
Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.	
po 17"	po 15"
Cięcie sub ventr. IV.	
po 12"	po 11"
Sól w roztworze.	
Natychmiast.	
Usunięto sól.	
po 5"	po 4"
Sól w roztworze.	
Tetanus.	

Doświadczenie 12.	
Prawa noga.	Lewa noga.
Cięcie półkul.	
po 21"	po 22"
Cięcie sub ventr. IV.	
po 4"	po 6"
po 9"	po 11"
po 10"	po 13"
Sól w roztworze.	
po 7"	po 9"
po 3"	po 6"
Usunięto sól.	
po 6"	—
Roztwór soli.	
Natychmiast.	
Usunięto.	
po 5"	po 7"
Roztwór soli.	
Tetanus.	

Widzimy ztąd, że niema ani jednego miejsca z proponowanych w mózgu, któreby sól kuchenna w ten rodzaj podrażnienia wprawiała, iżby wstrzymała odruchy; owszem sól kuchenna gdziekolwiek stosowana wyzwała odruchy szybciej, działa więc jak bodziec mechaniczny, a nawet silniej.

W dwóch ostatnich cięciach (dośw. 2, 3) wypadek jest ten sam jak przy stosowaniu soli kuchennej w odpowiednich miejscach; w obu razach mamy podrażnienie, nie ośrodków tamujących, a wprost może rdzenia przez przewodnictwo mózgu i rdzenia przedłużonego, jaką drogą? nie wiemy. Zawsze doświadczenie z solą kuchenną uzasadnia jeszcze bardziej nasze powątpiewanie o istnieniu ośrodków tamujących odruchy. Niezgodność wypadku zachodzi tylko co do cięcia *in spatio rhomboideo*, które opóźnia odruchy, gdy sól kuchenna na toż samo miejsce stosowana przyspiesza je. Od czego to zależy? czy od warunków ubocznych, rozstrzygać nie chcę. Przejdziemy teraz do podrażnień elektrycznych, które do podobnych doprowadziły wypadków, jak drażnienie środkami chemicznymi.

§ 3. D r a ż n i e n i e e l e k t r y c z n e m ó z g u.

Trzeci szereg doświadczeń prof. S e c z e n o w a odnosi się do drażnienia pojedynczych części mózgowia strumieniami elektrycznymi. W tym celu zakłada elektrody zgięte na oczyszczone miejsca cięcia i zanurzwszy łapki w kwasie równocześnie przepuszcza strumień elektryczny. Przy przyłożeniu na cięcie *in spatio rhomboideo* otrzymuje opóźnienie odruchów, przy elektryzowaniu cięcia po za wzgórkami czworaczemi także opóźnienie odruchów, na cięcie pod jamą czwartą elektryczność zostaje bez wpływu. W moich doświadczeniach ani razu nie wystąpiło opóźnienie odruchów, przeciwnie, gdziekolwiek elektrody umiesz-

czalem, zawsze odruchy wyzwalaly sie szybciej. By wykluczyc tu podraznienie mechaniczne przez uklucie elektrodami, czekalem z zanurzaniem w kwas tak dlugo, dopoki wplyw uklucia nie minal t. j., az zwierze sie uspokoilo. Do drażnienia używalem indukcyjnego aparatu Du Bois Reymonda i jednego elementu Daniell'a. Oto są wypadki tych doświadczeń, znak (+) oznacza drażnienie, znak (—) usunięcie drażnienia.

Doświadczenie 13.		Doświadczenie 14.		Doświadczenie 15.		Doświadczenie 16.	
Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.
Cięcie półkul. po 22" p.23"		Cięcie półkul. po 20" po 20"		Cięcie półkul. po 9" po 9"		Cięcie półkul. po 17" po 15"	
Cięc. in spat. rhomb. p. 60"n. p. 60"n.		Cięcie in spat. rhm. po 60" nic.		Cięcie in spat. rhm. p. 60"n. p. 60"n.		Cięcie sub. lob. opt. po 5" po 4"	
w 5' p. 12" —		w 5' po 60" nic.		w 5' p. 7" —		Elektryczność.	
Elektryczność.		w 5' po 60" nic.		Elektryczność.		+ 2"	
+ po 10"		w 5' po 60" nic.		+ po 11"		— 40"	
— po 60" nic.		Elektryczność.		— po 16"		+ natychmiast.	
+ po 3"		+ natychmiast.		+ po 5"		— 42"	
— po 60" nic.		— po 60" nic.		— po 30"		+ natychmiast.	
+ po 2"		+ natychmiast.		+ po 4"			
		— po 60" nic.					
		+ natychmiast.					
		— po 60" nic.					
		+ natychmiast.					
		+ natychmiast.					
		Tetanus.					
Doświadczenie 17.		Doświadczenie 18.		Doświadczenie 19.		Doświadczenie 20.	
Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.	Prawa noga.	L. noga.
Cięcie półkul. po 17" po 19"		Cięcie półkul. po 8" po 9"		Cięcie półkul. po 19" po 18"		Cięcie półkul. po 17" po 15"	
Cięcie sub. lob. opt. po 14" po 13"		Cięcie sub. lob. opt. po 20" po 17"		Cięcie sub. ventr. IV. po 4" po 9"		Cięcie sub. ventr. IV. po 4" po 5"	
po 9" po 70"		po 6" po 8"		po 9" —		po 8" po 7"	
Elektryczność.		po 5" po 4"		Elektryczność.		Elektryczność.	
+ natychmiast.		Elektryczność.		+ natychmiast.		+ natychmiast.	
— po 10"		+ po 3"		— 7"		— po 5"	
+ natychmiast.		— po 30"		+ natychmiast.		+ natychmiast.	
— po 15"		+ po 14"		— 8"		— po 5"	
+ natychmiast.		— po 33"		+ natychmiast.		+ natychmiast.	
		+ po 3"		w 2' tetanus.		w 1' tetanus.	
		— po 24"					
		+ natychmiast.					
		w 1' tetanus.					

Widzimy ztąd, że przy pomocy strumieni elektrycznych także nie możemy wykazać pewnych punktów w mózgowiu, których podrażnienie wstrzymywałoby odruchy rdzenia.

Ponieważ więc tym sposobem doświadczenia podały mi w wątpliwość samo istnienie ośrodków tamujących, nie przedsiębrałem już sprawdzenia części

czwartej pracy S e c z e n o w a, t. j. wynajdywania drogi podrażnienia tych ośrodków.

Wypadałoby jeszcze rozebrać dalsze prace nad tym przedmiotem, jako to zarzuty H e r z e n a ¹⁾ F r a n z a i innych, jak również prace w obronie tej teorii, jako to M a t k i e w i c z a ²⁾, S e c z e n o w a i P a s z u t i n a ³⁾ i R a n k e'g o ⁴⁾. Lecz ponieważ brak czasu nie pozwolił mi powtórzyć doświadczeń, na których wymienione prace są oparte, przeto ograniczam się na tej krótkiej wzmiance.

W końcu pozostaje mi tylko złożyć serdeczne podziękowanie Szanownemu pro N a w r o c k i e m u za łaskawą pomoc przy tej pracy.

Zaraza pyskowa i racicowa u zwierząt domowych.

Podał Dr. P. Seifman, Magister weterynaryi.

(Ciąg dalszy ⁵⁾).

A n a t o m i a p a t o l o g i c z n a.

Zmiany anatomiczne, o ile dają się obserwować, na zwierzęciu żywém, jużesmy poznali. Wiemy że tu mamy do czynienia ze sprawą zapalną błon śluzowych, tudzież skóry, zajęcie której stanowi różę (*erysipelas*). Przesiękający w tém zapaleniu przez ścianki naczyń płyn surowiczy, jest dość ubogi w części organiczne, elementów zaś organizowanych prawie wcale nie zawiera; a ponieważ przesiekanie odbywa się w pewnych odstępach nie równie obficie i ma głównie miejsce w sieci M a l p i g h i' e g o, przeto podnosi się tu nabłonek, (*respective* naskórek), który oddzielając się od warstwy pod nim położonej, tworzy mniejsze lub większe pęcherzyki, stosownie do ilości przesiekłej cieczy i stopnia spojności, utrzymującej związek między warstwą nabłonkową (naskórkową) i częściami pod nią położonemi. Ztąd właśnie pochodzi, że u sztuk wątłych, anemicznych, u których stopień spojności w tkankach, w ogóle jest słabszy, tworzą się pęcherzyki nieco większe. Elementa nabłonkowe osłabione między sobą w związku, skutkiem napęczenia przesiekłą cieczą, a w części i skutkiem pewnego stopnia przemiany wstecznej (stłuszczenia), nie mogąc się opierać parciu przesiekającego płynu, wkrótce się rozrywają, odkrywając miejsca z nabłonka (naskórka) obnażone. Gdy jednak współcześnie, w miarę powrotu stosunków prawidłowych, wytwarzają się nowe komórki nabłonkowe, elementa zaś składowe właściwej błony śluzowej lub skóry (*corium*) zwykle nie podpadają zniszczeniu, przeto w miejscu rychło odradzającego się nabłonka, żadna nie pozostaje blizna. Tkanka łączna bliznowa wytwarza się

¹⁾ Ueber die Hemmungsmechanismen der Reflexthätigkeit. Moleschotts Untersuchungen zur Naturlehre. B. IX, 1865 i Experiences sur les centres modérateurs de l'action réflexe. Turin, 1864.

²⁾ О дѣйстви алькоголя, стрихнина и опія на центры задерживающіе отраженныя движенія. Петербургъ. 1864.

³⁾ Neue Versuche am Hirn und Rückenmark des Frosches von Dr. I. Setschenow und B. Paschutin, Berlin 1865.

⁴⁾ I. Ranke. Untersuchung über die chemischen Bedingungen der Ermüdung des Muskels. Nr. II, (Reichert's Archiv 1864 pg. 320).

⁵⁾ Patrz Nr. 10 Gaz. Lek.

tylko w tych wyjątkowych wypadkach, w których rzeczywiście błona śluzowa lub skóra, głębiej sprawą chorobową była zajęta i pierwiastki składowe tych organów, do pewnego stopnia zniszczeniu uległy. Zdarza się to np. u koni, przy wystąpieniu wysięku błonnicowego (*diphtheritis*); a przy zwykłej zarazie pyska i racic u innych zwierząt, jeżeli miało miejsce drażnienie mechaniczne, lub chemiczne części zajętych, np. gdy zwierzętom chorym był podawany karm twardy, suchy, gdy je wypędzano na rżyska, na pastwiska kamieniste, oraz jeżeli miejsca obnażone z nabłonka (naskórka) w celu niby leczniczym, opatrywano środkami drażniącymi, i t. d.

U koni, jak wspomnieliśmy wyżej, spostrzega się niekiedy zapalenie naczyń limfatycznych, w okolicy jamy pyskowej, albo i gruczołów limfatycznych podszczękowych. Zajęcie tych organów stanowi sprawę następczą, powstałą skutkiem absorbcyi płynu chorobowego z błony śluzowej pyska. Wiadomo bowiem że u rodzaju konia system limfatyczny jest bardzo rozwinięty, i z tego właśnie powodu, nieraz i przy zwykłym nieżycie nosowym (*coryza*), rozwija się zapalenie sąsiednich naczyń limfatycznych i gruczołów podszczękowych, powodując formę chorobową którą zołzami (*adenitis*) nazywać zwykliśmy. Rozciągnięcie się, u niektórych sztuk, mianowicie u koni, sprawy chorobowej i na błonę śluzową gardzieli, tchawicy i oskrzeli, o czem już za życia zwierzęcia objawy chorobowe nas ostrzegają, łatwo sobie wytłomaczyć, wiedząc, że szerzenie się procesów patologicznych drogą ciągłości tkanek (*per continuitatem*) dość często się zdarza.

Nie mamy dostatecznego punktu oparcia, do wyjaśnienia anatomicznie, dla czego sprawa chorobowa w zarazie pyska i racic, pierwotnie do pewnych tylko miejsc się ogranicza, a mianowicie, na błonie śluzowej: do pyska, nozdrzy, łącznicy oka, pochwy macicznej przy jej ujściu, na skórze zaś: do okolicy racic, do sąsiedztwa nozdrzy, do wymienia, warg rodnicowych i osady rogów na czole. W téj mierze widzimy tylko, że analogiczne, również nie wyjaśnione zjawisko, ma miejsce i w niektórych innych chorobach wysypkowych. Ospa u krów np. zajmuje tylko wymię, gruda zaś u koni dotyka wyłącznie dolne części kończyn, z których, mające skórę cielistą, okazują zawsze więcej skłonności do ulegnięcia procesowi chorobowemu, niż te kończyny, na których skóra nie jest pozbawioną barwnika. Zależy to może w części od różnicy, lubo mało znacznej tylko, w budowie anatomicznej tu skóry, w części zaś od łatwiejszego przystępu zarazku i innych bodźców do miejsc wskazanych. Postawione jednak tu przypuszczenia za hipotezę tylko uważamy.

Co się tyczy organów dla wzroku nie przystępnych, to o zmianach w nich w zarazie pyska i racic zachodzących, trudno coś stanowczego wyrzec. W zwykłych wypadkach nie zdarza się zejście śmiertelne i przeto brak sposobności do sekcji, któraby dała możność dokładniejszego zbadania stanu rzeczy; w tych zaś zdarzeniach w których śmierć jest skutkiem np. poprzednio już nędznego stanu zwierzęcia, lub przyłączenia się innéj jakiejś ważniejszej choroby, np. księgosuszu i t. d., znajduwane przy sekcji zmiany, są zazwyczaj tego rodzaju, że je sprawie chorobowej, która śmierć spowodowała, przypisać musimy.

P r z y c z y n y (*aetiologia*).

Oprócz wpływu miazmatu, który jako taki, co do swęj natury nie jest znany, i oprócz zarazku (*contagium*), wydzielonego przez zwierzęta już chore, który ułatwia szerzenie choroby przez przeniesienie na sztuki zdrowe, wszystkie inne wpływy, jako przyczyny zarazy pyskowej i racicowej podane, za takowe bezwzględnie uważane być nie mogą. Wielkie upały, długo trwała wilgoć, niskie, błotniste pastwiska, pokarm zgniły, spleśniały, zanieczyszczony przez owady, nieczysta bagnista woda i wiele tym podobnych szkodliwości, uważają za przyczyny choroby o jakiej mowa. Niezaprzeczając bynajmniej nieprzyjemnego ich wpływu na organizm zwierzęcy w ogóle, przyznając nawet, że one przyczynić się mogą do nadania powstałej już zarazie pyska i racie złośliwego charakteru, lub przyczynić się do niepożądanych komplikacyj, za przyczyny wywołujące tę chorobę, uznać ich nie możemy. Widzimy bowiem, że gospodarstwa gdzie nie raz wiele z wyliczonych uchybień istnieje, przez długi szereg lat zostają wolne od zarazy pyska i racic, gdy przeciwnie po wystąpieniu panzoocyi, ta przebiegając kraje całe, ogarnia najrozmaitsze gospodarstwa, bez względu na różnorodność warunków, w jakich się one znajdują.

W téj mierze dość wspomnieć o epizoocyach téj zarazy które całą niemal Europę przebiegły np. w latach: 1714, 63, 64, 71, 76, 78, 83, 86, 87, 97, 98, 1804, 6, 9, 10, 11, 14, 17, 19, 23, 34, 38, 39 i t. d., równie jak o obecnie u nas, a jednocześnie w wielu innych krajach Europy panującej, bez względu że zajęte miejscowości i stosunki ich gospodarstwa, pod względem położenia, warunków hygienicznych, dyetetycznych i t. d., nader się od siebie różnią.

Tak obszerne epizoocye, o ile spostrzeżenia przekonały, posuwają się zwykle od Wschodu ku Zachodowi, co także za wpływem na ich rozwijanie się przyczyn epizootycznych i kontagicznych przemawia. Na wpływy te wrażliwemi się okazują wszystkie nasze zwierzęta domowe, (z wyjątkiem psa i kota), w części i dziko żyjące, przynajmniej do przeżuwaczy (*ruminantia*) należące, niemniej ptastwo domowe; gdyż jak już wspomnieliśmy dotyka choroba często w jednéj i tejże saméj epizoocyi, rozmaite rodzaje zwierząt i przenosi nawet z jednego na drugi; o czém zresztą i przez sztuczne szczepienie się przekonano. Zarazek jest w téj chorobie przeważnie stały (*contagium fixum*). Jakkolwiek bowiem niektórzy i lotność (*contagium volatile*) mu przyznają, to przecie temu sprzeciwia się ta okoliczność, że przez staranne odosobnienie udaje się ochronić od zarażenia pojedyncze stanowiska, jeżeli tylko choroba miazmatycznie do nich się nie dostanie.

Zarazek rzeczony mieści się przeważnie w cieczy zawartéj w pęcherzykach. Ciecz ta więc stanowi główne *vehiculum contagii*; ona właśnie, wydostawszy się z pękniętych pęcherzyków, i zmieszawszy się w pysku z obficie tam podczas choroby wydzielanemi śliną i śluzem, przylega następnie do podściółki, do dróg któremi sztuki chore przechodzą do resztek pokarmów, do naczyń w których zwierzęta są karmione i pojone, do paszy na pastwiskach i t. d; i dlatego

różnorodne te przedmioty, tak jak i bezpośrednie zetknięcie się zwierząt zdrowych z choremi, najprzeważniej do szerzenia choroby drogą zarazy się przyczyniają.

Okres wylegania zarazy (*stadium incubationis*) jest w każdym razie dość krótki, i doświadczenie uczy, że skutki zarażenia, już w dni 3—6 od jego nastąpienia, spostrzegać się dają. Nie wszystkie zwierzęta w jednym stopniu okazują się wrażliwymi na działanie wpływów choroby, niektóre opierają się im nawet dość długo, lecz jednorazowe jej przebycie nie pozbawia bynajmniej usposobienia do powtórnego ulegania jej, owszem przytaczają przykłady że jedne i te same sztuki, po raz trzeci chorobie podpadły.

Zwykle grassuje zaraza pyska i racic w lecie i podczas jesieni, w porze zatem kiedy i choroby wąglikowe zjawiać się zwykły. Widzimy dlatego, że obydwa te rodzaje chorób, występują w niektórych miejscowościach jednocześnie, albo też choroby wąglikowe, zjawiają się wkrótce po upływie zarazy pyska i racic. Niektórzy w tej jednoczesności rzeczonych chorób, chcą upatrywać i wzajemną ich od siebie zależność. Biorąc jednak na uwagę, że w niektórych krajach, a między innemi i u nas, choroby karbunkułowe prawie corocznie występują w lecie, kiedy zaraza pyska i racic zjawia się tylko po upływie pewnego szeregu lat, nie widzimy zasady do przyjęcia wzajemnej zależności tych chorób, a w łączeniu się ich upatrujemy tylko zwykły zbieg co do czasu, bo lato i jesień jest porą grassowania tak jednej jak drugiej z wymienionych chorób. Nie inaczej też musimy tłumaczyć wystąpienie księgosuszu między bydlętem dotkniętym zarazą pyska i racic, zwłaszcza że przy połączeniu się rzeczonych chorób, można zwykle wykazać wniesienie zarazy księgosuszu do miejscowości zarazą pyska i racic już dotkniętej.

R o k o w a n i e (*prognosis*).

Z tego co powyżej było powiedziane widzimy, że zaraza pyska i racic, do niebezpiecznych chorób nie należy. Z tém wszystkiem jednak przyznać trzeba, że ona w każdym razie dość znaczne w gospodarstwie zrzęda straty. Pomijając mitręgę w pracy, do której sztuki robocze nie mogą być używane, oraz wychudnienie zwierząt w skutek choroby, stanowi dość ważną jeszcze stratę, ubytek w nabiale. Nie tylko bowiem wydajność mleka się zmniejsza i mleko traci wiele na własnościach, ale i otrzymane użytku właściwego nie przynosi, jako nie mogące, wedle obowiązujących u nas przepisów, na konsumpcją być użyte. Nadto zdarzają się, lubo rzadko wprawdzie i wypadki śmierci, sztuk pojedynczych, co wykazane straty jeszcze podnosi. Rozumie się samo z siebie, że uwagi co do prognozy, odnoszą się tylko do wypadków, w których przy zarazie pyska i racic nie występują jednocześnie inne ważne choroby, np. karbunkułowe i t. d. Bo przy jednoczesnym wystąpieniu tego rodzaju chorób, nie pomyślnie zejście, nie od zarazy pyska i racic, lecz od wplątanej choroby (*morbis intercurrentis*) zależy.

(*Dokończenie nastąpi*).

Ze szpitala.

Podał Dr. Wygrzywalski.

(Ciąg dalszy *).

Próchnienie kości, — ropnie zimne, — opatrunek odwietrzający.

M. S., 24 lat. Od miesiący 4ch miał na dolnej części kości mostkowej ropień zimny spowodowany podług rozpoznania, innych kolegów i naszego, próchnieniem tejże kości. Ropień został antyseptycznie otworzonym — t. j. umaczanym w oleju karbolowym płatkim pokrywszy miejsce gdzie miało być cięcie zrobioném, bisturem w tymże oleju umaczanym wypuszczono pod płatkim wszystką ropę (około 2ch uncyj), ranę pokryto kitem karbolowym i kawałkiem papieru gutaperkowego. Piątego dnia ustało wszelkie ropienie, 9go granulacye wypełniały całą byłą jamę ropnia — we dwa tygodnie chory wyleczony opuścił szpital.

S. S., dziecko 6cio-letnie, przybyło do szpitala z próchnieniem kostki zewnętrznej. Zgłębnik wprowadzony nietylko natrafił na obnażoną kość, ale i w nią z wielką łatwością wchodził. Stopa, staw golenio-stopowy mocno obrzękłe. Po unieruchomieniu w opatrunku gipsowym, rana była olejem karbolowym i kitem Lister'a opatrywana. Po upływie 12-stu tygodni zagojenie się rany — używalność nogi bez śladu przebytj choroby.

A. M., krawiec, 30 lat mający, przybył 14go czerwca 1868 r., z zimnym ropniem ósmego żebra w bliskości 2—2½ cali od połączenia z kością piersiową. Ropień ten stojący od sześciu miesiący — wielkości dużej pięści męzkiej kazał wnosić na próchnienie żebra. Przebicie trójgrańcem z następném wstrzykaniem *Tinct. Jodii* i uciskiem nie miało żadnego wpływu — aż dopiero po trzeciem przekłuciu i wypuszczeniu cienkiej wodnistj ropy, gdy został dren założony, wewnątrz ropnia wodą karbolową przestrzykiwane — zewnątrz zaś opatrunek odwietrzający założonym, ropienie stało się coraz mniejszém. Po sześciu tygodniach od daty antyseptycznego opatrunku ropień przestał istnieć i śladem po nim były tylko blizny z przeprowadzonego drenu.

Uderzającym był prócz tych wypadków wpływ opatrunku odwietrzającego na ropnie, przy których cierpienia kości nie wykryliśmy — tak jeden ropień wielkości blisko trzech pięści pod łopatką, drugi téj samj wielkości pod mięśniami podśladowymi — trzeci (lecz znacznie mniejszy) na szyi — zawierające od 6—18tu uncyj ropy, traktowane sposobem odwietrzającym, już drugiego dnia zaledwie parę drachm ropy a następnych dni kilkanaście kropel rzadkiej prawie wodnistj cieczy wydzielały.

W ten sam sposób leczone i mniejsze ropnie w połowie zwykłego czasu ulegały zagojeniu.

Miscelanea. Opatrunek Lister'a.

Dla uniknienia zbytecznej rozwlekłości wymienimy jeszcze krótko w jakich razach i z jakim skutkiem użyliśmy kwasu karbolowego bądźto w płynie z wodą lub olejem albo w formie ciasta.

*) Patrz Nr. 7 Gaz. Lek.

Owrodzenia syfilityczne miejscowe — szczególnie z charakterem żrącym (*ulcera phagadenica*), ograniczały się i oczyszczały prędzej pod ciastem *L i s - t e r'a* niżeli przy użyciu innych zewnętrznych środków.

Owrodzenia skórne przy *Rupia syphil.* dobrze się leczyły kitem karbolowym. Z tych w jednym wypadku gdzie przy charłactwie ogólnym syfilitycznym, wodnój puchlinie, owrodzenia rozszerzając się od środka ku obwodowi przewędrowały całą prawie powierzchnię ciała — w trzech innych gdzie owrodzenia, chociaż mniejsze, były rozrzucone po różnych częściach. Ma się rozumieć że inne środki jako to: raz wcierania rtęciowe i jodyna — drugi raz jodyna, tran, china i żelazo nie zostały pominiętymi.

Dymienice ropiejące otwierane i opatrywane sposobem odwietrzającym w połowie zwykłego czasu zostawały zagojonemi.

W owrodzeniach atonicznych odnóg dolnych woda karbolowa i ciasto nie miały żadnej wyższości nad zwykle używanym roztworem chlorku wapna — i nad proszkiem *Coal-tar'u* (smoły węgla kamiennego 1—2 na 100 części gipsu), który równie dobrze jak i kit *L i s t e r'a* owrodzenia chroniczne oczyszczał.

W ranach świeżych i pooperacyjnych (jakeśmy to już wspomnieli), ropienie bywało bardzo małe — zabliznienie szybszem — a nawet w razach gdzie rany były połączone z odsłonięciem kości na znacznej przestrzeni.

Mówiąc o ranach wspomnimy tutaj nie tyle na pochwałę opatrunku antyseptycznego, ile dla rzadkości przebiegu, o ranie czaszki, któraby mogła być frenopatologów i pana Brocia z teorią jego o trzecim zwoju mózgu lewej strony w niejaki kłopot wprowadzić — dlatego o tym wypadku nieco obszerniej.

Z r a n i e n i e c i ę ż k i e g ł o w y, — p ę k n i ę c i e c z a s z k i
z w t ł o c z e n i e m, — u l e c z e n i e.

Wypadek ten zda się nam pod kilku względami godnym wspomnienia — raz jako obrażenie ciężkie głowy i mózgu bez żadnych przypadłości, zwykle podobnym zranieniom towarzyszących; powtóre, że ono dotknęło właśnie miejsce które obrażone ma powodować *Aphasią*, tak często dzisiaj w mowie będącą — wreszcie i sam winowajca który je zadał mógłby być przedmiotem studium psychologicznego (które może później bieglejším od nas psychopatologom do rozwiązania przedstawimy).

M. A., kuśnierz, 40 lat mający, przybył dnia 17go grudnia 1867 r. do szpitala. Z jego opowiadania dowiedzieliśmy się iż przed dwoma dniami został w zabójczym zamiarze w głowę przez 13to-letniego chłopca siekierą ranionym. Chłopiec ten obstalowawszy u A. kożuch, czekał na jego ukończenie. Gdy kuśnierz zajęty nad robotą pochylony siedział — chłopak przygotowaną na ten cel siekierą zadał mu trzy cięcia w głowę. Z tych jedno na połączeniu kości skroniowej z czelną. Rana przedstawiała kształt trójkątny mierząc w każdym kierunku 1 cal długości. Drugie cięcie dotknęło samego czoła tworząc ranę (z prawej strony) podobną do pierwszej. Trzecie z lewej strony

poczynające się od połączenia kości czołowej z boczną. Rana zewnętrzna mierzyła przeszło 4 cale długości, kierunek jęj skośny od dołu ku górze przez szew tyłogłówny. Zgłębnik wszędzie znajdował kości czaszki obnażone — lecz przy wykryciu w ostatniej z tych ran pęknięcia czaszki, w przypuszczeniu wtłoczenia odłamka kości, ostrożniej był w głąb' zapuszczonym. Rany te wszystkie brzegami zbliżone, brzegi lekko skleione. Chory sam blady — z utraty krwi osłabiony — z tętnem słabém, przytomny zupełnie — nie gorączkujący. Przy okładach zimnych na całą głowę rany zostały antyseptycznie opatrzonemi.

21 grudnia. Stan ogólny ten sam, bezgorączkowy, rany poczynają silnie ropnieć.

26 grudnia. Dotąd podniesienia temperatury lub przyśpieszenia tętna niema. Ból głowy mocny szczególnie ze strony lewej i w tyłogłowie. Chory domaga się posiłku i tylko przez ostrożność trzymany jest na ścisłej dyecie.

29 grudnia. Stan ogólny dobry, chory siedzi na łóżku spożywając swoje półporcyi. Przez ropienie okazują się brzegi rany (na kości bocznej) rozwarte — między niemi widać z każdym uderzeniem tętna w głębi unoszącą się rytmicznie ropę. Opatrunek jak pierwój.

30 grudnia. Rana w całej długości swojej (3 1/2 cala) rozwarta — w kości bocznej i tyłogłownej szczelina, której brzegi w środku są około 3ch linij od siebie odległe. Przez tę szczelinę widać odszczep kości — trzy cale długi, 2 1/2—3 linij szeroki, na 3 linie w głąb' w mózg wtłoczony — którego pulsacye (76 na minutę) szczeliną obserwować można. Przy zmianie opatrunku gdy dla oczyszczenia rany głowę chorego na lewo nachylono, z jamy czaszki wylewa się 1 1/2—2 drachm dobrej ropy. Odszczep sam ujęty szczypczykami nie daje się poruszyć — i zdaje się z błoną twardą mózgową w mocnym związku.

2 stycznia 1868 r. Przy każdym opatrunku z jamy czaszki drachmę do 1 1/2 ropy przez pochylenie głowy wysączyć można. Stan ogólny dobry.

Przy nieporuszalności odszczepu, i wiedząc że podstawa jego czyli część dotykająca mózgu szerszą znacznie jest od szpary w czaszce, nie kusiliśmy się go gwałtem wrywać, wyczekując na jakieś choćby najmniejsze objawy ucisku czy podrażnienia mózgu, aby przy okazaniu się tychże trepanem rozszerzyć szparę kostną i odszczep wyjąć. Opatrunek antyseptyczny jak poprzednio.

8 stycznia i następnych dni ropę z jamy czaszki wypróżnia się przez nachylenie głowy. Daremnie wyczekuje się wskazania trepanacyi.

12 stycznia. Chory przechadza się po sali. Szpara w czaszce poczyną się przez granulacye zwaćać.

16 stycznia. Długość szpary wynosi ledwie pół cala, szerokość 1 linią, ropy mało co, bo ledwie parę kropel z czaszki wysączyć można.

24 stycznia. Przez mały otworek zewnętrzny zgłębnikiem odszczep wyczuć można jak poprzednio.

28 stycznia. Ropienie z głębi żadne, zewnętrzna rana ziarnistościami pokryta.

3 luty. Rana zewnętrzna blizką jest zabliznienia. Od miesiąca przeszło chory ani na chwilę na ból głowy się nie uskarżał. Obecnie więcej dla obserwacji, i jako *curiosum* lekarskie pozostaje w szpitalu.

1 marca chory opuścił szpital w zupełnym zdrowiu, którym się, podług zasięgniętych wiadomości po dziś dzień cieszy. (Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Sześć wypadków nowotworów w mózgowiu.

Według obserwacji Dr. R o s c e n t h a l'a Docenta Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Streścił Taczanowski.

(*Fierteljahrschrift für Psychiatrie v. Leidesdorf und Mejnert. Heft. II. II. Jahrgang*).

(Dokończenie *).

Nowotwory w mózdku.

Badania drobnowidzowe pokazały, że część mózdku, przechodząca w odnógę mózdku, rozwija się wahlarzowato pod nazwiskiem warstwy A r n o l d a, i wnika między piramidy i oliwki. Według M e j n e r t a rozchodzące się włókna łukowate splatają się z włóknami ruchowymi, i przyczyniają do utworzenia małych szarych wysepek, z których liczne włókna wzmacniają odnogi mózgowe z sferą ruchu w tak ściśłym związku stojące. Powyższe dane dostatecznie objaśniają nam o wpływie mózdku na ruchy, zwłaszcza że i tylne pęczki rdzenia przedłużają się aż do mózdku, przywodząc masę włókien, pośredniczących przy asociacji ruchów.

Wiemy też że mózdek stoi w związku z istotą korową mózgu za pomocą odnogi, łączącej się w wzgórkach wzrokowych z włóknami wahlarza, nareszcie stosunek tego organu do nerwu słuchowego, dowiedziony przez C l a r k e g o tłumaczy nam wpływ, jaki słuch wywiera na ruchy, np. przy tańcu, przy marszu żołnierzy.

Co się tyczy fizjologii mózdku, to zdania autorów nadzwyczaj są podzielone. F l o u r e n s a za nim C a r p e n t e r uważają mózdek za organ przeznaczony do porządkowania ruchów; nie ulega wątpliwości że po odjęciu mózdku, chód operowanych zwierząt staje się niepewnym i wahającym. S c h i f f potwierdzając objawy przez F l o u r e n s a spostrzeżone czyni je zależnymi od obrażenia odnóg mózdku, i bezwładu mięśni kręgosłupa. W a g n e r uważa mózdek za organ ruchowy dla mięśni tak prążkowanych jak i gładkich, B r o w n S e q u a r d opierając się na obserwacjach, w których przy zupełnym braku mózdku, koordynacja ruchów nie przedstawiała zboczeń, sądzi że organ porządkujący ruchy, znajduje się w sąsiedztwie mózdku. M e j n e r t zwraca uwagę, że za pośrednictwem pęczków tylnych rdzenia, w skład odnóg dolnych mózdku wchodzących, doprowadzoną zostaje do mózdku masa wrażen konieczna do uregulowania ruchów złożonych; z tego też powodu sądzi, że mózdek jest organem wywierającym wpływ na ruchy złożone.

Według doświadczeń L e v e n'a i O l l i v i e r'a, zranienie samego mózdku u zwierząt sprowadza ruch rotacyjny, ogólne osłabienie mięśni, zezowatość, niekiedy niezupełny bezwład połowiczy; nadmienić przytém wypada, że zwierzę operowane zawsze po kilkunastu dniach powraca do zdrowia. Zranienie zaś mózdku i rdzenia przedłużonego razem, sprowadza oprócz wyżej wymienionych objawów upadek zwierzęcia, mimowolne oddanie stolca i uryny, kurcze, trudność przy przełykaniu, oddychaniu, i śmierć najdalej po 24 lub 48 godzinach. L u s s a n a nareszcie utrzymuje, że mózdek jest ośrodkiem dla nerwów czucia rozgałęziających się w mięśniach, po obrażeniu więc tego organu, zniknąć musi pewność w ruchach.

*) Patrz Nr. 10 Gaz. Lek.

Z różnorodnych tych zdań o czynności mózdzku, przebija głównie fakt, że po obrażeniu mózdzku, następują zaburzenia w ruchach. Prawdopodobnie mniejszy lub większy stopień tych zaburzeń, zależy od głębokości do jakiej obrażenie dochodzi w półkulach mózdzku lub w robaku, jak również od zajęcia odnóg mózdzku.

Wspomnieć tu musimy o wypadku obserwowanym przez C r u v e i l h i e r'a, gdzie zupełnie brakowało mózdzku; jeszcze za życia spostrzeżono osłabienie członków, chora nie mogła wydobyć z siebie tonów, i odznaczała się pomimo władzy nad zmysłami daleko posuniętym otępieniem władz umysłowych.

Z pomiędzy objawów chorobnych, obserwowanych przy nowotworach w mózdzku, najczęściej spotkać się przychodzi z bólem głowy, który według obserwacyi L e v e n a, O l l i v i e r'a i L a d a m e zwykle umiejscawia się w okolicy potylicowej, a według zdania F r i e d r e i c h'a zwiększony zostaje przez nacisk na kark.

Daléj do najczęstszych objawów należą zboczenia w sferze ruchu, jak ogólne drgawki, które, według zdania B r o w n S e q u a r d a mają zależeć od obrażeń samej istoty mózdzku, według zaś L u s s a n y od zajęcia rdzenia przedłużonego, ogólne osłabienie mięśni, niepewność i wahanie przy chodzeniu, drżenie członków, a nareszcie bezwład w różnych formach, już to częściowy, już połowiczny a najrzadziej bezwład ogólny (*paralysis*).

Zboczenia w czynnościach umysłowych i w mowie rzadko bardzo przy nowotworach w mózdzku spostrzegane bywają.

W wypadku niedawno przez M o s l e r a ogłoszonym, gdzie jeszcze za życia chorego przewidywano że choroba zależy od obecności nowotworu w mózdzku, chory przy staniu i chodzeniu wyraźną okazywał niepewność i wahanie, nie było jednak bezwładu, niepostrzeżono téż zmniejszenia siły mięśni w położeniu leżącym lub siedzącym. Od czasu do czasu pojawiały się napady epileptyczne, przed napadem występowała aura pod postacią bólu i tętnienia w okolicy potylicy; w téj samej okolicy nawet w przedziale między napadami można było stwierdzić ból, zwiększający się za naciskiem.

Przy badaniu pośmiertnym znaleziono w lewej półkuli mózdzku, jamę wielkości jaja, zawierającą 3 do 4 uncyj biało żółtawej cieczy, wysłaną błoną gładką, grubą na jeden do dwóch milimetrów. Na spodzie powyższej jamy znaleziono niewielką narośl natury mięsakowej.

U dzieci częściej daleko jak u dorosłych, spotkać się można z nowotworami mózdzku, szczególnież téż natury gruzliczej; w tych jednak wypadkach znajdują się podobnego rodzaju zboczenia i w innych częściach mózgu, tak że tylko przy daleko posuniętym zwyrodnieniu mózdzku, możemy pewne robić wnioski z objawów chorobnych. W wypadku ogłoszonym przez E i s e n s c h ü t z a, u 8-letniej dziewczynki znaleziono ślepotę na oba oczy, częste napady epileptyczne, chód niepewny, w położeniu zaś leżącym prawidłowe stosunki pod względem ruchu: chora często dotykała się swych organów płciowych. Po śmierci znaleziono na powierzchni ku sierpowi obróconej prawej półkuli mózgu, nowotwór wielkości jaja kurzego, lewa półkula mózdzku zamienioną została w żółto zielonawą, gdzieniegdzie czerwono zabarwioną masę, z wyjątkiem warstwy korowej, która pozostała na grubość jednej linii. Wypadek przez R o z e n t h a l a obserwowany, dotyczy chorego 45 lat życia liczącego, który cierpiał na ból głowy, skarżył się na ogólną niemoc przy niezajętych zmysłach. Przy badaniu zauważano trudność przy chodzeniu i w mowie, po lewej stronie opadnięcie powieki, mięśnie dolnej części twarzy uległy porażeniu, język zbacza ku stronie lewej, ruchy tego organu jako téż i innych mięśni czynnych przy połykaniu utrudnione. Kończyny górne uległy bezwładowi i bezczułości, dolne uległy tylko porażeniu, czułość ich prawie żadnej nie uległa zmianie, stolce i uryna odchodzą mimowolnie. W położeniu poziomym chory może zgiąć i wyprostowywać kończyny dolne, jeżeli zaś chce powstać, to natychmiast chwieje się. Po dwóch tygodniach chory popadł w apatię, odleżał się w krótkim czasie, i zmarł przy silnej gorączce i objawach sinicy.

Przy badaniu pośmiertnym znaleziono podstawę prawej półkuli mózdzku z wyjątkiem płatka, wewnętrznej części migdałka i zrazu półksiężycowatego, zajęte przez narośl wielkości jabłka, twardą, nierówną, na przecięciu niezbyt soczystą. W jednym miejscu, wielkości

orzecha laskowego, nowotwór przebił opony miękkie, i przylega silnie do opony twardej, w okolicy przedniej części, wielkiej dziury potylicowej. Oprócz wyżej wspomnianych zboczeń, znaleziono znaczną ilość płynu w komórkach mózgowia, gruzlicę w szczycie płuca prawego, i stłuszczenie nerki lewej.

W dopiero co opisanym wypadku, oprócz postępowego stępienia czucia, i porażenia ruchów w kończynach, szczególnież też górnych, zaobserwowano porażenie nerwu twarzowego po stronie lewej, oraz nerwu okoruchowego wspólnego i językowego; zdaje się że w tym wypadku charakter bezwładu odnieść należy do postępowego ucisku części szylowej rdzenia.

Pozostaje nam jeszcze zwrócić uwagę na niektóre objawy, przy chorobach mózdzku napotykanie: i tak *L a d a m e* zwraca uwagę że w $\frac{1}{7}$ wypadków przez siebie zebranych, obserwowano zboczenia w sferze czucia, pod postacią nerwobólów, już też beczułości. Fiziologia nie wykryła żadnych zboczeń w sferze czucia przy obrażeniach mózdzku, według ostatnich badań *M e j n e r t a*, w mózdzku mają się znajdować pierwiastki z czuciem w związku stojące, może więc być że w wspomnianych przez *L a d a m e* wypadkach, zboczenia w sferze czucia zależały od obrażenia wiązek przez *M e j n e r t a* wspomnianych, lub też od nacisku na części sąsiednie, jak most Varola, rdzeń przedłużony, komórka czwarta.

Co do innych zboczeń, mianowicie w sferze zmysłów, co najczęściej przychodzi się spotkać ze zboczeniami w wzroku, w wielu wypadkach chorób mózdzkowych zauważano utratę wzroku, zezowatość, rozszerzenie źrenic; w wypadku obserwowanym przez *D u c h e t a* stwierdzono czasową utratę wzroku, odpowiadającą napadom epileptycznym, którym chory podlegał. Co do innych zmysłów, to w niektórych tylko wypadkach, stwierdzono utratę lub osłabienie słuchu, smaku, powonienia.

Inne przy nowotworach w mózdzku napotykanie zboczenia, jak przyspieszenie pulsu, zboczenia przy oddychaniu i polykaniu, prawdopodobnie zależą od zajęcia rdzenia przedłużonego.

Ostatecznie jako najistotniejsze objawy nowotworów w mózdzku przytoczyć możemy: ból głowy w okolicy potylicy, drgawki charakteru epileptycznego, niepewny wahający się chód, zawrót głowy, niekiedy poczynające się skręcenie ku jednej stronie, utratę wzroku, zezowatość, brak zboczeń umysłowych.

Wiadomości bieżące.

— **Prostytucya w Warszawie w roku 1868.** W roku 1868 było w Warszawie domów publicznych 34, nierządnic zaś 825. W ciągu t. r. do kontroli kobiet publicznych i tolerowanych postąpiło 398, wybyło zaś (z powodu zamążpójścia, wyjazdu, ucieczki, śmierci) 450. W areszcie policyjnym lekarz dopełnił oględzin 7446 mężczyzn i 4963 kobiet, w kancelaryi zaś wydziału policyjno-lekarskiego — mężczyzn 38, kobiet 7950, (razem 20,397). Z aresztu policyjno-lekarskiego odesłano na kuracyę do szpitala Śgo Łazarza mężczyzn 141, kobiet 772 (razem 913). Do tegoż szpitala odesłano kobiet publicznych 350, tolerowanych 540 (razem 1803).

— W roku 1868 było w Warszawie: 175 lekarzy, 18 weterynarzy, 9 dentystów, 1 dentystka; starszych felczerów utrzymujących izby felczerskie 118, wdów felczerskich utrzymujących takoweż izby 10, starszych felczerów nie utrzymujących izb felczerskich 28, felczerów młodszych (?), uczni felczerskich 228, aptek wolnych 33, apteka homeopatyczna 1, aptek szpitalnych 3, składów materyałów aptecznych 7, sklepów dla sprzedaży farb 13, fabryk wyrobów chemicznych 2, instytutów sztucznych wód mineralnych 2, zakład dla sprzedaży naturalnych wód mineralnych 1, prywatnych zakładów leczniczych 4.

— W roku 1868 zaszczepiono ospę w Warszawie 4068 osobom, mianowicie: w instytucie szczepienia ospy 867, przez 6ciu lekarzy miasta 1882, przez lekarzy prywatnych 470, przez 16 felczerów 849.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

W Drukarni Gazety Polskiej.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.
